Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Prenumerata:	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał IV.

4101

Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu pisma Sz. Sz. Prenumeratorowie zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed d. 1-go października.

S. † P. 4105

WITOLD RICHTER

Zarządzający amerykańskim magazynem broni.

Zmarł nagle d. 12 o g. 12 w nocy, o czem stroskana żona i syn zawiadamiają krewnych i znajomych. Dziś po nabożeństwie żałobnem o g. 9 rano w kościele św. Mikołaja odbędzie się pogrzeb.

VI Rok istnienia.

DZIENNIK KIJOWSKI

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Rozpoczął VI rok istnienia.

Wychodzi w roku 1911 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w roku 1911 wprowadził cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski" drukowany jest **specyalnemi nowemi czcionkami,** co podniosło czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacyi telegraficznych** „Dziennika" został znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Z Petersburga, Wiednia i Berlina nadsyłają do „Dziennika Kijowskiego" najświeższe informacye specyalni korespondenci.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski"** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1911 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego" zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Smiły, Zasławia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników **„Dziennika Kijowskiego"** korespondenci: z **Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie i Baku.**

Prócz tego umieszczać będzie „Dziennik Kijowski" w odcinku **szereg powieści tłómaczonych. W dziale historycznym** ma „Dziennik Kijowski" przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi

p. **Aleksandra Jabłonowskiego** i **D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.**

Nadto drukować będzie studyum historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października" p. **W. DRGGOMIRA** p. t.

„Uwagi nad taktyką polską w bitwie pod Grunwaldem".

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" przysługuje w r. 1911 prawo nabywania po cenie zniżonej cennych wydawnictw: H. MOŚCICKIEGO — **Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi; Wydawnictwa Dziennika „Rozwój" p. t. „Kraków";** D-ra KONECZNEGO — **Historyi Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione, a mianowicie:

12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb. miesięcznie

Osobom, które dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to przysługuje i w r. 1911

Włochy i Turcya.

Ostry konflikt o Trypolis wysuwa na pierwszy plan kwestyę, jakimi środkami wojennymi na lądzie i morzu rozporządzają państwa poważnione, które z nich i w jakim stopniu zdolne jest do walki z punktu widzenia finansowego.

Armia Włoch składa się w czasie pokoju z 362 batalionów, 145 szwadronów i 245 bateryi, nadto pomocniczej broni 74 kompanii saperów i t. d., ogółem 13,617 oficerów i 225,000 szeregowców. Liczba ta w razie wojny może być podniesiona do 400,000. Nadto milicye, według opinii rzeczoznawców angielskich, mogą umocnić armię o jakie 200,000 ludzi. Pozostałe rodzaje wojska mogą tylko przydać się do utrzymania kadrów armii działającej w komplecie.

Armia turecka, rozrzucona na olbrzymiej przestrzeni państwa Tureckiego, liczy podczas pokoju 375,000 wszystkich rodzajów broni. W razie wojny Turcya wystawić może w pole, po obsadzeniu wszystkich garnizonów, około 420 tys. walczących.

Ścisła liczba bateryi artyleryi tureckiej nie jest znana dokładnie. Według planu przeprowadzonej obecnie reformy, każda z 18 dywizyi Nizamu ma posiadać 12 bateryi sześciodziałowych, czyli ogółem 196 bateryi. Trudno jednak w danej chwili powiedzieć, w jakiej części armii reforma ta została już urzeczywistniona.

Stosunek więc armii Włoch i Turcyi przedstawia się na wypadek wojny co najmniej jak 3 do 2.

Jeszcze mniej korzystnie wypadnie to porównanie, jeżeli przejdziemy do sił morskich.

Włochy posiadają 8 współczesnych pancerników, w tem jeden Dreadnought o 19,500 tonnach pojemności („Dante Alighieri") i trzy potężne pancerniki na ukończeniu („Conte di Cavour", „Giulio Cesare", „Leonardo da Vinci") każdy o 21,500 tonnach pojemności, nadto dziesięć krążowników opancerzonych, 94 torpedowce i kontrtorpedowce, 7 łodzi podwodnych.

Turcya może ze swej strony wystawić dwa stare okręty liniowe, sprzedane przez Niemcy, jako przestarzałe („Hairedin Barbarossa" i „Torgut Reiss"), nadto dwa małe krążowniki o pokładzie opancerzonym („Modjedije" i „Hamidije"). Na morzu więc przewaga Włoch jest bezsprzeczna. Turcya nie może liczyć ani na przewiezienie wojsk do Trypolisu, ani na osłonięcie którejkolwiek ze swych posiadłości kolonialnych. Handel morski Turcyi będzie niezwłocznie przerwany.

Przysłowiowe finanse tureckie nie rokują również nic dobrego dla Turcyi w razie wybuchu wojny.

Budżet Włoch przekracza 2 i pół miliarda lirów, w tem 500 milionów na ministerstwo wojny i marynarki. Rezerwy kasowe Włoch zawierają 1,203 milionów lirów w złocie, 117 milionów w srebrze, ogółem półtora miliarda lirów. Ludność Włoch posiadała w kasach oszczędności w roku 1909 4 miliardy lirów. Handel Włoch wyniósł w roku 1909: importowy przeszło 3 miliardy lirów, eksportowy około 2 miliardów.

Dług państwowy Włoch wynosi 500 milionów lirów, podczas gdy dobra państwowe ruchome i nieruchome przedstawiają wartość 6,823 milionów lirów.

Jakże wyglądają w liczbach finanse państwowe Turcyi?

Budżet państwa, przedstawiony parlamentowi tureckiemu w marcu roku 1911, przewiduje około 650 milionów lirów dochodów i 810 milionów wydatków, czyli 160 milionów deficytu. Zadłużenie Turcyi, przerastające siły płatnicze państwa, zmusiło ją do specyalnych układów z wierzycielami w r. 1881. Warunki tego układu zmodyfikowane zostały w r. 1903. Na mocy jego cały szereg dochodów państwowych wpływa wprost do specyalnego zarządu, rozdzielającego je pomiędzy wierzycielami. Suma przypadająca wierzycielom wynosi, według preliminarza 1911/12 roku, 230 milionów franków, czyli blizko połowę dochodów państwa. Cały dług państwowy Turcyi wynosi około 3 miliardów lirów, czyli sześciokrotnie przewyższa dług państwowy Włoch przy cztery razy mniejszych dochodach.

Wywóz Turcyi w r. 1908 nie przekraczał 350 milionów franków, wwóz — 585 mil.

Pod względem więc finansowym są to dwie wielkości, nie dające się wprost porównać. Z jednej strony potężne państwo nowożytne w rozkwicie sił, z drugiej—organizm zrujnowany za rządów despotycznych i nie mogący dotychczas przejść do życia normalnego.

Więc i na lądzie walka Turcyi z Włochami jest dla pierwszej niemożliwością. Liczyć może ona tylko na to, że przeniesiona na Bałkany otworzy ona Europie ową puszkę Pandory, z której tyle już zgubnych wyleciało komplikacyi, zagrażających powszechnemu pokojowi.

Na to jedynie może liczyć Turcya.

Szopka drezdeńska.

Korespondent drezdeński „St. Pieterbus. Wiedomost.", podpisujący się pseudonimem „Russkij", opowiada w № 201 taką, zdawałoby się nieprawdopodobną historyę.

Na międzynarodowej wystawie hygienicznej w Dreźnie, gdzie jest również i pawilon rosyjski niemało jest różnych instytucyi rozweselających. Wśród nich na widocznym miejscu, za pozwoleniem i wiedzą komitetu wystawowego, umieścił się teatr maryonetek, przeznaczony dla dzieci i niewybrednej publiczności, której zbiera się dość dużo.

Teatr ten nie wymyślił nic lepszego, jak zabawianie publiczności brutalnem naigrawaniem się z Rosyi.

Na scenie ukazuje się—z prawej strony lalka w koronie i płaszczu królewskim i mówi: *„Ich bin der grösste Tzar der Welt und Niemand kann mir etwas thun und meine Krone sitzt so fest."* (Jestem największym Cesarzem na świecie i nikt mi nie może nic zrobić i moja korona siedzi tak mocno). Z lewej strony wychodzi druga lalka angielka w haweloku i szarym cylindrze i mówi: *„Das wollen wir mal sehen"*. (Zaraz to zobaczymy) i bije lalkę rosyjską tak silnie laską, że ta uderza się głową o baryerę i zapytuje: *„Was ist denn das"*. (Co to takiego). Na to następuje odpowiedź: *„Nichts, die Krone sitzt nach fest"* (Nic, korona siedzi tymczasem mocno).

Na wymianie szturchańców i podobnych rozmowach polega całe przedstawienie.

Projekt ministerstwa zdrowia.

Złożony Dumie Państwowej 27 października r. z. wniosek ustawodawczy 83-ch posłów z centrum i prawicy o konieczności polepszenia ogólnego stanu sanitarnego w Rosyi jest obecnie rozważany w zarządzie głównego inspektora medycznego.

Wnioskodawcy powołują się na następujące słowa, napisane przez Monarchę w r. 1908 na raporcie d-ra Bertensona o walce z tyfusem na Kaukazie: „Zwracam jaknajwiększą uwagę ministra spraw wewnętrznych na rozpaczliwy stan spraw sanitarno-lekarskich w Rosyi; należy wszelkimi sposobami starać się nie tylko o polepszeniu tego stanu, lecz i o racyonalne postawienie sprawy; należy umieć zapobiedz epidemiom, a nie tylko walczyć z niemi; żądam, ażeby niezwłocznie opracowano i złożono Izbom prawodawczym sprawę uporządkowania w Rosyi organizacyi sanitarno-lekarskiej".

Wnioskodawcy zaznaczają, że pomimo powyższej decyzyi, w Rosyi nie uczyniono nic w tym kierunku, a tymczasem w latach 1909 i 1910 panowała w Rosyi cholera, a w Odesie dżuma, stale zaś panują epidemie tyfusu, ospy, szkarlatyny i deftyrytu i innych chorób zaraźliwych. W r. 1886 projektowano utworzenie głównego urzędu lekarskiego dla całego państwa, w r. 1904 utworzono urząd głównego inspektora lekarskiego w miejsce departamentu medycznego, lecz reforma ta okazała się mało skuteczną, gdyż główny inspektor nie posiada szerszej kompetencyi. W r. 1906 specyalna komisya pod przewodnictwem von Anrepa poddniosła konieczność utworzenia osobnego ministerstwa zdrowia, niezależnego od innych ministerstw, lecz myśl ta nie została dotąd urzeczywistniona.

Obecnie sprawy sanitarne w Rosyi podzielone są pomiędzy następujące instytucye: 1) rada medyczna, 2) komitet weterynaryi, 3) zarząd weterynaryi, 4) zarząd głównego inspektora lekarskiego, 5) instytut medycyny doświadczalnej, 6) rada do spraw gospodarstwa miejscowego, 7) oddział zdrowia publicznego i dobroczynności publicznej głównego zarządu do spraw miejscowych. Wszystkie te instytucye przydzielone są do ministerstwa spraw wewnętrznych. Oprócz tego istnieją osobne urzędy lekarskie dla wojsk lądowych i dla marynarki, na kolejach i t. d., a nadto „Czerwony Krzyż" ze swymi szpitalami i wreszcie osobna komisya do walki z dżumą.

Wnioskodawcy, uznając takie rozstrzelenie władz lekarskich za szkodliwe, domagają się zespolenia ich w osobne ministerstwo zdrowia publicznego.

W ciągu ostatnich stu lat zmarło w Rosyi 2 miliony ludzi na cholerę; w ciągu pięciolecia 1902—1906 zachorowało w Rosyi na różne choroby zaraźliwe 10,150,851 ludzi podług statystyki urzędowej. Gdy na Zachodzie Europy od chorób zaraźliwych umiera 1 osoba na 1,000, to w Rosyi od zaraźliwych chorób umiera 200 osób na 1,000.

Ogółem na cele sanitarne w Rosyi państwo, ziemstwa, miasta i stowarzyszenia wydają rocznie około 90 mil. rb., czyli po 60 kop. na każdego mieszkańca, co świadczy o wielkiem ubóstwie Rosyi w zakresie zdrowotnym; w państwie rosyjskiem jedno ambulatoryum przypada na 21 tys. mieszkańców i na 2,700 wiorst kw.

Proponując utworzenie nowego centralnego urzędu zdrowia, wnioskodawcy obmyślili dlań następujący zakres działania: 1) opracowanie zgodnie z nauką ogólnego ustawodawstwa sanitarnego i dozór nad stosowaniem nowych ustaw; 2) układanie planów walki z epidemiami i chorobami zaraźliwemi; 3) kierowanie działalnością sanitarną ziemstw, miast i organów rządowych z prawem mieszania się w ich czynności w razie niezbędnej potrzeby, przewidzianej w ustawie; 4) zbieranie wszelkich danych statystycznych i udzielanie rad instytucyom miejscowym; 5) ogłaszanie instrukcyi i postanowień w razie epidemii; 6) badanie spraw sanitarnych za granicą; 7) rachunkowość lekarska; 8) dozór nad lekarzami; 9) zabezpieczenie pomocy lekarskiej dla ludu; 10) układanie programów egzaminowych; 11) dozór nad ekspertyzami lekarskiemi w celach sądowych; 12) dozór nad aptekami i aptekarzami, i zaopatrywanie ludności w leki; 13) walka z falsyfikacya produktów spożywczych i leków; 14) urządzenie i uregulowanie weterynaryi w państwie; 15) urządzenie i zarządzanie laboratoryum państwowem.

Powołując się na przykłady Anglii i Niemiec, gdzie istnieją centralne urzędy zdrowia, wnioskodawcy żądali w konkluzyi, aby Duma Państwowa uznała konieczność utworzenia ministerstwa zdrowia.

Pomimo przychylnego nastroju Dumy, projekt utworzenia osobnego ministerstwa zdrowia w obecnej chwili niema zbyt wielkich szans powodzenia; natomiast rząd skłania się ku myśli, że należy utworzyć osobny główny urząd zdrowia publicznego, jako część ministerstwa spraw wewnętrznych i nadać kierownikowi nowego urzędu prawa wice-ministra.

Z Podolskiego T-wa Rolniczego.

Winnica we wrześniu.

Pomimo nader niepewnej i chłodnej pogody piąty jarmark pokazowy na terytoryum wystawowem Podolskiego Towarzystwa Rolniczego w dn. 4, 5 i 6 b. m. był nadspodziewanie bardzo ożywionym i dał znaczny stosunkowo dochód. Dokonano rozmaitych tranzakcyi na sumę około 20,000 rubli. Najwięcej było koni, z górą 300 sztuk, znacznie mniej bydła i chlewni.

Czysty dochód wyraził się w sumie około 900 rub. Samych tylko biletów sprzedano na sumę 478 rub. 60 kop. Odwiedziło jarmark z górą 2,400 osób.

Z powyższego, widzimy wyraźnie, iż jarmarki pokazowe zapuściły już u nas głębokie korzenie, ponieważ zysk od takowych powiększa się za każdym razem.

Ale oprócz zysku materyalnego wzrasta ogólne zainteresowanie się jarmarkami, co jasno wykazuje zwiększająca się z każdym rokiem ilość odwiedzających pokazy. Z tego można wnosić, że jarmarki takie są u nas potrzebne i przynoszą korzyść zarówno Towarzystwu jak również i jego klientom, i że T-wo, dając inicyatywę i urządzając takowe, oddało dużą przysługę nietylko hodowcom koni i bydła, ale tem samem pośrednio i rolnictwu.

W dniu 5 września o godz. 3-ej po południu, w sali posiedzeń T-wa na terytoryum wystawowem odbyło się walne zgromadzenie członków T-wa pod prezydyum wiceprezesa T-wa p. Antoniego Urbańskiego, na którem po uskutecznionym wyborze nowych członków T-wa, zgromadzenie przystąpiło do debatów nad umową dzierżawną z p. M. Grunerem opracowaną przez komisyę.

Umowa ta została przyjętą i zatwierdzoną. Treść jej jest następująca. Umowa zawiera się na lat 12 podług której ferma zwana „Wisznia" darowana T-wu przez ś. p. p. Pirogową oddaje się w dzierżawę p. M. Grunerowi w celu urządzenia w niej szkółki ogrodniczo-leśnej, na warunkach następujących: 1) Za pierwszych 6 lat czynsz dzierżawy wynosić ma po 1,000 rubli. 2) Za następnych 6 lat—po 1,200 rubli. 3) Płaci się za pół roku z góry. Zadatek-Szkółka. 4) Egzystująca szkółka p. Gruner przyjmuje podług oceny komisyi wybranej przez obie strony i płaci za nią po przyjęciu na siebie wspomnianej fermy. 5) Materyał sadzonkowy p. Gruner obowiązany jest wydawać z ustępstwem 15% z cen swego katalogu wszystkim członkom T-wa, a także kupującym przy pośrednictwie tegoż. 6) Kontrakt ma być notaryalny koszty po połowie. 7) Do dzierżawcy należy pilnowanie drzew przydrożnych, zasadzenie brakujących i wzbronienie jazdy pomiędzy drzewami na całej przestrzeni fermy. 8) po skończeniu terminu dzierżawy p. Gruner obowiązany jest oddać T-wu sad owocowy składający się z 2,000 drzew w jednym kawałku — w wieku lat 8-iu od chwili zasadzenia, gatunki owoców podług wskazówek T-wa, z zachowaniem 12 arszynowej przestrzeni pomiędzy rzędami. Na dwa lata przed końcem terminu dzierżawnego—T-wo może nabyć od p. Grunera cały materyał sadzonkowy w cenie jaką określi wybrana obustronnie komisya. Drzewa sadzone mają być nie młodsze od dwóch lat. Z nich 1,000 należy zasadzić w roku 1914 a drugie 1,000 w roku następnym. Budynki, ogrodzenie i studnia przyjmują się podług opisu.

Następnie komisya złożona z pp. A. Chonuncewa, leśniczego bracławskiego leśnictwa rządowego, A. Stankiewicza inspektora rządowego dla sadownictwa i ogrodnictwa na Podolu, pod kierunkiem prezesa sekcyi ogrodniczej —p. A. Baranowskiego przy udziale zaproszonych z prawem głosu osób: pp. E. Zieleńskiego, A. Makowieckiego pomologa, I. Grigorczuka ogrodnika kol. Poł.-Zach. i W. Ilczenki ogrodnika leśnictwa bracławskiego—opracowała sortyment drzew owocowych w gatunkach najodpowiedniejszych dla rozpowszechniania na Podolu w celach przemysłowych. Gatunki te są następujące: a) Jabłka: 1) Calville śnieżny podolski. 2) Bojken. 3) Parmen złoty, zimowy. 4) Reneta zielona Semirenko. 5) Belle Fleur żółty. 7) Pepinka Litewska (Glogierówka). 8) Astrachańskie białe. b) Gruszki: 1) „Hłek" 2) Cytrynówka. 3) Iljinka. 4) Panna Oryentówka. 5) „Poczynki". 6) Piękność leśna. 7) Bere-Dill. 8) Nowa-Poiteau. 9) Bere-Arienpont. c) Śliwki: 1) Węgierka zwyczajna podolska. 2) Węgierka włoska. 3) Kirk. 4) Królowa Wiktorya. d) Wiśnie: 1) Miejscowa czarna późna. 2) Miejscowa duża czerwona i e) Trześnie. 1) Elton. 2) Odeskie czarne. 3) Sigorro-Napoleon.

Oprócz tego komisya uważała za potrzebne a nawet konieczne aby szkółki rządowe posiadały pewną ilość innych jeszcze ga-

Muzeum Narodowe Polskie w Rapperswilu.

(Dokończenie).

Starając się zapewnić Muzeum Narodowemu byt, równocześnie Plater kilku aktami oddał je na własność narodu. W akcie rejentalnym z d. 8/XII 1873 pisał: „...stwierdzam darowiznę na rzecz mojej Ojczyzny, Polski, uczynioną już aktami wcześniejszymi... i oświadczam, za mnie i za spadkobierców moich, iż tym aktem zrzekam się wszelkich pretensyi do Muzeum Narodowego... jak również odstępuję narodowi polskiemu prawo zarówno do kapitałów jak i przedmiotów, znajdujących się obecnie w rzeczonem Muzeum i mogących przybyć doń później, jakkolwiekby się okoliczności zmieniły, jak też prawo na 99 lat zapewnione używalności placów i zabudowań zamku rapperswilskiego i wszystko to, co w zakres fundacyi wchodzi..." Podobnej treści akt pod tytułem: „Abtretung des polnischen national Muzeums in Rappersvyl an Polen" (Odstąpienie Polsce Muz. nar. w Rap.) protokularnie zapisany i złożony został w aktach gminy rapperswilskiej w kilka lat później (1880 r.).

Czynił Plater starania oddania Muzeum pod zarząd poważnych instytucyi w kraju (jak Akademii Um.), usiłowania te niestety spełzły na niczem, zaprawdę nie z winy hr. Platera.

Pierwszy zarząd Muzeum stanowili powołani przez założyciela, Józef Ignacy Kraszewski, Agaton Giller, autor historyi powstania styczniowego, Buszczyński Stefan, autor „Obrony spotwarzonego narodu", i Bukowski Henryk, uczestnik powstania a później antykwaryusz w Sztokholmie, człowiek niezmiernie ofiarny dla Muzeum.

W różnych aktach przewidywał Plater w Muzeum urzędy konserwatora, bibliotekarza, kustosza, kasyera i sekretarza. Tylu urzędników Muzeum z braku funduszów nigdy nie posiadało. Zrazu większą część funkcyi wypełniał Plater sam przy pomocy dr. Teodora Curtiego, obywatela miejscowego, wielkiego przyjaciela polaków, później przy pomocy Franciszka Duchińskiego, kijowianina, znanego etnografa. W ostatnich latach dopiero liczba urzędników powiększyła się do czterech: kustosza i bibliotekarza oraz ich pomocników—by obecnie zredukować się znowu do trzech z powodu braku funduszów.

W roku 1889 zmarł Władysław hr. Broel-Plater, zostawiając desygnowanym przez siebie następcom zawiązek—bogaty—Muzeum Narodowego, ale i ciężar utrzymania tego skarbu i powiększania placówki chwały narodu przed obcymi.

Obowiązek ogromny, ciężar niełada.

Ale wiedział Plater, komu Muzeum powierzyć i nie zawiódł się.

Jeszcze za życia Platera wyznaczeni przez tegoż pułkownik Józef Gałęzowski i ks. Antoni Krechowiecki, weszli po śmierci Platera do zarządu, który ukonstytuował się, wybierając dyrektorem Muzeum J. Gałęzowskiego. Jemu powierzono likwidacyę spadku po ś. p. Platerze i wyprowadzenie instytucyi z bardzo ciężkich kłopotów finansowych. Pragnął wprawdzie gorąco Plater zabezpieczyć byt Muzeum Narodowemu i przekazał cały swój majątek instytucyi. Okazało się niestety, że zobowiązania przewyższały wartość. Dzięki jednak ofiarnemu zrzeczeniu się wszelkich pretensyi ze strony rodziny zmarłego, Muzeum zyskało mimo to jeszcze pewną kwotę, choć nie wielką, bo niespełna 8,000 franków, gdy w trzy lata po zgonie Platera udało się wreszcie p. Gałęzowskiemu zlikwidować spadek.

Ciężary były wielkie. Należało, by nie tracić praw do dzierżawy całego zamku, odrestaurować jaknajśpieszniej drugie i trzecie piętro, tudzież część pierwszego. Uczyniono to kosztem blizko dwukroć stutysięcy franków w przeciągu kilkunastu lat, tak, że zamek, którego dzierżawa biegnie do r. 1970, jest już od lat kompletnie odnowiony. Prócz restauracyi inne jeszcze były znaczne wydatki, jak z powodu przeniesienia w 1897 r. serca Kościuszki do Rapperswilu i urządzenia godnego dlań umieszczenia.

Stosunkowo w dość szybkim czasie udało się zarządowi zdobyć odpowiednie fundusze na owe wydatki, bo już w r. 1892 mógł stworzyć zawiązek funduszu żelaznego, przeznaczając na ten cel 20,000 franków wraz z wpływami członków wieczystych. Sumy, zebrane przez zarząd, pochodziły przeważnie z emigracyi, jak to czytamy w jednym z memoryałów obecnej Rady.

„Założyciel Muzeum—pisze Rada—a następnie zarząd, a później rada muzealna, występowali z odezwami do kraju o pomoc materyalną, a szczególniej w okolicznościach, kiedy chodziło o wzniesienie pomnika „Kolumny Baru", odrestaurowanie zamku Rapperswilskiego, o przeniesienie serca Kościuszki, lecz odezwy te nic znalazły wielkiego rozgłosu.

„Jednostki pojedyncze z kraju przyczyniały się wprawdzie do powiększania zbiorów muzealnych i do składek na rzecz Muzeum, a w Galicyi w czasie budowy Mauzoleum wzięto gorętszy udział, lecz żadną akcyą zbiorową kraj nie dopomógł emigracyi. Na podania Rady o subwencye do rad miejskich Krakowa i Lwowa oraz do sejmu galicyjskiego, otrzymała Rada tylko, a to w roku 1910, 500 koron od rady miasta Krakowa".

Piecza nad Muzeum Narodowem spoczywa obecnie w rękach 15 osób, w czem 9 na emigracyi—uczestników powstania i 6 z kraju (w połowie również b. powstańców). Dyrektor Muzeum, a zarazem prezes Rady, p. Józef Gałęzowski, zasiada w Zarządzie Muzeum, jak już wspomniałem, od lat 21, i jego to głównie zasługą, że Muzeum nie upadło dla braku funduszów. Wiceprezesami Rady są prof. uniwersytetu genewskiego Zygmunt Laskowski i p. Eugeniusz Korytko z Paryża. W samym Rapperswilu mieszkają p. Włodzimierz Rużycki de Rosenwerth, od 1889 roku kustosz Muzeum i były poseł dr. Karol Lewakowski, który wziął na siebie trud propagandy w Szwajcaryi.

Członkowie Rady, ludzie pracy, bezinteresownie czas poświęcający Muzeum, zjeżdżają się dorocznie na obrady do Rapperswilu. W ciągu roku sprawami instytucyi stale kieruje wyznaczona *ad hoc* „delegacya paryska", składająca się z 5 członków, zamieszkałych w Paryżu. Na miejscu pracuje dwóch urzędników kustosz i bibliotekarz przy pomocy portyera. Liczba stanowczo za mała. Widzi i uznaje to Rada i boleje nad tym stanem rzeczy, ale rekryminacye na ten temat nie do Rady należy zwracać, gdy społeczeństwo nie daje instytucyi możności utrzymania się na tej stopie, na jakiej stać powinna.

Szerokie idee i projekty założyciela, związane z instytucyą, nie wszystkie doczekały się urzeczywistnienia, bo starania zarządu zwrócić się musiały w kierunku poprostu zachowania Muzeum, jako takiego. „Zarząd—zacytuję wyrazy pisarza, który dziś zarzuca Radzie niewprowadzenie w czyn idei platerowskich—„wychodząc z założenia, że tylko silna finansowa podstawa dostateczną przyszłości stać się może rękojmią, przedewszystkiem celu tego starał się nie tracić z oczu. Porzucić wypadało niejedną piękną myśl, wyrzec się niejednego na szerokie rozmiary zakrojonego projektu, a porzucić i wyrzec nie dla braku zrozumienia pięknych myśli i projektów szerokich, ale właśnie w zamiarze przygotowania mu odpowiedniego gruntu i środków. Tak pojęte zadanie nowej Rady, poparte nadto „zaraźliwym", że się tak wyrazimy, przykładem niezwyczajnej ofiarności na rzecz Muzeum ze strony ś. p. Bukowskiego, zaufaniem natchnęło tę i ową z osób, które przychylne mu w zasadzie, a poczuciu ofiarności obywatelskiej nie obce, pewności jeno szukały i przeświadczenia, iż ofiarność ta ich nie pójdzie na marne..." I poczęły napływać fundusze, większe i mniejsze, tak, że obecnie w zarządzie Rady Muzeum znajduje się blizko 800,000 franków, w czem 240,000 za Platera już otrzymanych funduszów stypendyalnych Krystyna Ostrowskiego. Fundusz atoli rezerwowy Muzeum, jako takiego, nie wynosi więcej, niż 52,000 franków.

Niestety fundusz żelazny jest silnie nadwyrężony. Już od kilku lat Rada zmuszona jest zapożyczać się u kapitału żelaznego, by pokryć roczny deficyt, wynoszący przeciętnie 4,000 franków. W ten sposób kapitał żelazny stopniał do sumy 15,000 fr., a przy tak słabem, jak dotąd, poparciu społeczeństwa w 3—4 latach gotów zniknąć zupełnie. Wydatków na Muzeum niepodobna ograniczyć, chociaż krytykom gospodarki muzealnej nie podoba się ta właśnie oszczędność i żądają wykonania różnych projektów, dobrych ale kosztownych, nie wiadomo tylko, skąd na zaspokojenie tych żądań brać pieniądze.

Gdy weźmiemy ostatnie sprawozdanie roczne, znajdziemy w rozchodach wydatków na administracyę (na pensye urzędników muzeum i biblioteki, służby i t. d.) 11,090 fr. koszty zamku, asekuracye i t. d. wynoszą 1,010 fr., zbiorów muzealnych biblioteki 938, różne inne koszty 2,409 fr.

Wpływy natomiast w roku sprawozdawczym 1910 były następujące: dochody niestałe 1) z procentów od funduszów, którymi zarządza Rada 4,658 fr. 2) opłaty za zwiedzanie Muzeum 3,224, 3) datki stałe i jednorazowe 2,886; 4) procenty od funduszów muzealnych 266 fr. 5) ze sprzedaży dubletów, przewodnika ilustrowanego i pocztówek wpłynęło 985 fr.

Zestawiwszy dochód z wydatkami zobaczymy deficyt 3,427 franków, pokryty pożyczką z kapitału żelaznego.

Celem zdobycia funduszów ustanowił Rada swego czasu dwie kategorye „Członków Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu", mianowicie wieczystych i wspierających.

Członkiem wieczystym staje się, kto złoży jednorazowo na cele Muzeum 300 franków, wspierającymi zaś rodacy, płacący rocznie franków pięć. Członkowie wieczyści i wspierający mają prawo zbierania datków na Muzeum i werbowania członków. Z tego źródła, które powinno stanowić główny dochód, wpłynęło niestety tylko 2,886 franków, a jeżeli odliczymy 523 fr. jednorazowej subwencyi Rady miasta Krakowa i jednorazowego datku 1,000 fr., pochodzącego od jednej osoby, otrzymamy sumę nikłą 1,363 franków, co jako pomoc społeczeństwa jest niewiele, przyzna każdy.

Rodacy, którym na utrzymaniu i rozwoju Muzeum Narodowego w Rapperswilu zależy, powinni poprzeć materyalnie usiłowania Rady, zapisując się na członków wieczystych lub wspierających*).

Gdy lat dziesiątki składało się i składa co najdroższego w Muzeum rapperswilskiem, mogło się Muzeum to stać i stało się w rzeczywistości skarbcem drogich nam pamiątek narodowych, historycznych, a nie brak tam i cennych, pod względem artystycznym znakomitych, dzieł.

W Muzeum Narodowem Polskiem znajduje się w obecnej chwili blizko półtora tysiąca przedmiotów pamiątkowych po panujących i wybitnych z historyi Polski osobistościach z różnych epok, nietylko z ostatnich stu lat walki. Są tu pamiątki po Janie III, Leszczyńskim, Poniatowskich, Augustach i t. d., liczne przedmioty, które były w posiadaniu Kościuszki i własnoręczne rzeźby oraz rysunki naczelnika, a przedewszystkiem strzeże Muzeum w murach swych serca Kościuszki. Wiele pamiątek jest w Rapperswilu po najwybitniejszych emigrantach polskich, a wieszczowi Adamowi osobną przeznaczono salę; jedną ze ścian sali przyjaciół „Polski" zdobi słynny adres Anglików, adres sympatyi narodu angielskiego dla Polski, opatrzony 100,000 podpisów, który wraz z dwiema chorągwiami wręczono w 1832 roku w Birmingham Władysławowi hr. Platerowi, jako przedstawicielowi posłów ostatniego Sejmu. Kilkadziesiąt chorągwi polskich 19-go wieku zbroje i mundury wojska polskiego znalazły tutaj schronienie. Dla zadokumentowania wobec obcych polskości naszego Kopernika osobny utworzono „pokój Kopernika", gdzie zebrano dowody wysokiego rozwoju astronomii w Polsce. Kolekcya monet polskich, od najstarszych począwszy, oraz medali, w tem kilkadziesiąt przez najezdców na ziemiach polskich bitych, przekroczyła cyfrę 6,000 unikatów, nie licząc oczywiście setek pieniędzy papierowych, od Kościuszkowskich począwszy aż do obligacyi ostatniego Rządu Narodowego.

Przeszło 300 rzeźb zdobi sale Muzeum Bełtowskiego, Trojanowskiego, Gujskiego, Brodzkiego, Oleszczyńskiego, Bovyego, Godebskiego, Davida, Norwida, Lenartowicza, Thomasa i dziesiątek innych. W jednej z sal znajdujemy przecudne kamee, roboty Biancchiniego: historya Polski w 270 kameach, dzieło, którego obce Muzea słusznie zazdroszczą polskiemu muzeum w Rapperswilu.

Wśród z górą 400 obrazów spotykamy się z Brandtem, Chełmińskim, Rosenem, Alchimowiczem, Ajdukiewiczem, Ciesielskim, Gembarzewskim, Lesserem, Eljaszem, Fleury, Plauseau, Stachiewiczem, Matejką, jest i Rubensa podobno Władysław IV ze zbiorów króla szwedzkiego pochodzący.

Nader bogate jest Muzeum w ryciny i sztychy (przeszło 20,000) w czem wiele nieznanych prac Orłowskiego, Młodnickiego, Kwiatkowskiego, Tepy, Piwarskiego, Norwida, Norblina i t. d. Znakomity Falk reprezentowany jest setką przeszło doskonałych sztychów, przeważnie przez Bukowskiego wyszperanych i wykupionych w Szwecyi, zaś Daniela Chodowieckiego sztychów i rysunków blizko półtora tysiąca posiada Rapperswil. Niemniej bogaty jest zbiór fotografii, alfabetycznie według nazwisk w pudełkach ułożony, około 9,000 sztuk, w czem trzy czwarte podobizn uczestników powstania.

Biblioteka rapperswilska, nie tak zasobna jak krajowe, tylko około 50,000 druków obejmująca, śmiało mierzyć się może, pod względem wartości zbiorów, z większymi księgozbiorami, a co do niektórych działów żadna jej nie dorówna. Tyczy się to głównie bogatego materyału rękopiśmiennego do historyi emigracyi, niemniej druków poloniki szwedzkiej oraz druków emigracyjnych. Dokumentów rękopiśmiennych również nie mniej będzie niż 50,000, (z czego blizko połowa pobieżnie uporządkowanych), jeżeli weźmiemy pod uwagę szafy całe pełne rękopisów, które, aby módz być uporządkowane, napróżno czekają polepszenia się finansów Muzeum, coby dało możność zwiększenia liczby pracowników.

Z biblioteki i archiwum na miejscu niestety mało osób korzysta, czego powodem zbyt wielkie oddalenie od kraju mieściny, którać nie jest Paryżem, centrum dla pracujących naukowo. W ostatnich 5 latach pracowało na miejscu przeciętnie 25 osób rocznie, natomiast wysyłek materyałów do bibliotek krajowych i obcych uskuteczniano przeciętnie około 230.

Wzgląd, iż biblioteka i archiwum większe korzyści przyniosłyby, gdyby się znajdowały w kraju, tudzież wzgląd, że z przeniesieniem biblioteki odpadłby ów deficyt roczny i stosunki finansowe Muzeum w ten sposób uregulowałyby się, wpłynął na decyzyę zeszłorocznego zjazdu Rady, oddania biblioteki w depozyt jednej ze stolic polskich w zaborze austryackim.

O przeniesieniu atoli Muzeum, jako takiego, nigdy mowy nie było, chociaż wielu z wrzawy ostatniej kampanii takie wyniosło mniemanie.

D

*) Najdogodniej zwracać się w tej sprawie do pułkownika Józefa Gałęzowskiego w Paryżu, ul. Claude Chahu (Passy) l. 11. *Przyp. Red.*)

tunków drzew owocowych, obiecujących w przyszłości stać się nader cennemi w kierunku handlowym, w celu nabywania takowych li tylko przez sady amatorskie i doświadczalne —ale w bardzo małych ilościach. Są to następujące gatunki: a) Jabłka: 1) Podolanka letnia. 2) Premiowane Wagnera. 3) Reneta Champagne. 4) Banan zimowy. 5) Lord Sheffield. 6) Antonówka półtorafuntowa. 7) Bismarck Nowo-Zelandzki. b) Gruszki: 1) Bere-Bosk. c) Śliwki: 1) Piękność Luweńska wczesna. 2) Abondance wczesna. Komisya postanowiła kopię protokółu o nowo-opracowanym sortymencie przesłać do Kijowsko-Podolskiego zarządu rolnictwa i dóbr państwa oraz zakomunikować o tem pismom specyalnym. Zgromadzenie poleciło złożyć podziękowanie komisyi za jej prace.

Dalej zgromadzenie zatwierdziło postanowienie rady T-wa co do budowania nowych pawilonów prywatnych na terytoryum wystawowem, t. j. aby z każdym pragnącym zbudować własny pawilon na terytoryum wystawowem. T-wo zawierało umowę, iż po pewnym czasie pawilon ten przejdzie na własność T-wa. W razie zaś gdy T-wo zapragnie sprzedać swe terytoryum, to wówczas każdy właściciel pawilonu powinien zabrać takowy, bez żadnych za to do Towarzystwa pretensyi. Przytem polecono, aby biuro T-wa zajęło się uregulowaniem kwestyi co do egzystujących już pawilonów.

Następnie p. wiceprezes T-wa A. Urbański odczytał referat w kwestyi obniżenia ceł przewozowych na produkty rolne wysyłane zagranicę w nowym traktacie handlowym z Niemcami. Postanowiono starać się o to, aby cła te zostały zmniejszone i wyrazić referentowi podziękowanie za zajmujący referat.

Prezes sekcyi rolnej odczytał ciekawy referat o urządzeniu przy T-wie centralnego biura rachunkowego. Zgromadzenie postanowiło prosić radę T-wa o rozpatrzenie tej kwestyi i wyrażenie swego zdania na następnem walnem zgromadzeniu T-wa.

Zarządzający siecią pól doświadczalnych T-wa p. J. Letz-Zapartowicz wygłosił referat o niektórych danych — z 10-cio letnich prac sieci.

Na ostatek sekretarz T-wa p. F. Lubański przeczytał swój referat o muszce Ileskiej i walce z nią.

Poczem o godzinie 6-ej wieczorem posiedzenie walnego zgromadzenia zostało zamkniętem.

W ostatnim dniu jarmarku po dokonaniu licytacyi zwierząt i ptactwa, licytowano około 40 pudów wybornych Podolskich winogron z winnicy p. I. Regulskiego, które sprzedano przeciętnie po 20 kop. za funt.

Podolak.

Z Zasławskiego Katolickiego T-wa Dobroczynności.

Zasław we wrześniu.

W roku sprawozdawczym (1910-ym) tow. liczyło 173 członków, w tej liczbie 8 członków honorowych, 91 czynnych i 74 wspierających.

Działalność Tow.ześrodkowywała się głównie w tak zw. kuratoryach; na ich czele stali kuratorzy i kuratorki. Kuratorya zaś miały w swoich rejonach 9 ochronek.

Program ich jest zatwierdzony przez gubernatora wołyńskiego. Do ochronek tych uczęszczała dziatwa obojga płci do lat 10-ciu, spędzając czas przy różnych robotach ręcznych —jako to: wyszywanie, szycie, wyroby pleciome, szmuklerskie i t. p.

Zwracano również uwagę na religijno-moralne wychowanie dzieci; fizycznie rozwijano je zapomocą gimnastyki.

Prawdziwie biednym zarząd T-wa udzielił jednorazowych zapomóg w kwocie 239 rb.

Z funduszu, przeznaczonego przez budżet oraz ze specyalnych ofiar wydano zapomogi na opłacenie wpisów 6-ciu niezamożnym uczniom gimnazyów klasycznych i zakładów specyalnych, oraz 3-em uczniom zasławskiej szkoły miejskiej, ogółem—na sumę 313 rb.

Dla dostarczenia biednym pomocy lekarskiej T-wo porozumiało się z pp. lekarzami i z apteką, skąd lekarstwa wydawano bezpłatnie.

Źródłem dochodów T-wa były składki członków, jednorazowe ofiary i ofiary ze specyalnem przeznaczeniem.

Fundusz T-wa, jak to wskazuje sprawozdanie, przedstawia się w ten sposób: w roku sprawozdawczym ogólnego przychodu było 7,481 rb. 27 kop., co w połączeniu z pozostałością na 1 stycznia 1910 roku 1,898 rub. 57 kop. stanowi 9,379 rb. 84 kop. W 1910 r. z nich wydatkowano 6,756 rb. 78 kop., zatem na 1 stycznia 1911 r. pozostało w gotówce rb. 2,623 i kop. 6.

Zebrania członków zarządu Tow. odbywały się w roku sprawozdawczym w pierwszą środę każdego miesiąca w mieszkaniu p. Wł. Zajdlicza w Zasławiu. W sesyach zarządu brali udział członkowie zarządu, jakoteż i interesujący się sprawami T-wa członkowie. Wszystkich zebrań zarządu w ciągu 1910 r. odbyło się 10. Komisya rewizyjna dopełniła za ten czas jednej rewizyi, o czem spisano protokół.

Wyścigi w Równem.

W dniu 6 i 8 września odbyły się w Równem na Wołyniu pierwsze wyścigi konne. Vice-prezes A. ks. Lubomirski zrobił wszystko, co się zrobić dało w stosunkowo krótkim czasie, ażeby wyścigi doszły do skutku.

W malowniczej miejscowości, na obszernej polanie w lesie, zwanym Grabnik, urządzono szereg przeszkód konkursowych, trybuny dla członków i publiczności. Wyścigi płaskie odbyły się w folwarku Nowy Dwór, gdzie jest stały tor 1½ w., na którym pracują stale konie ks. Lubomirskich. Jako pierwsza próba, wyścigi były zupełnie udane.

W pierwszym dniu pogoda sprzyjała. Biegów było 5.

Wyścig I. „Płaski". Dystans 2 wiorsty. Nagroda Gł. Zarz. Stadn. Państw. 500 rb. 1-szą była „Lizette", kl. gn., A. ks. Lubomirskiego, 2) „Palaver", og. gn., T. Dachowskiego. „Cnotliwa Zuzanna" J. ks. Radziwiłła wycofana.

Wyścig II. „Szampionat powszechny konia myśliwskiego". Nagroda A. hr. Ledóchowskiego 300 rb. i przedmiot cenny dla hodowcy. Dystans około 12 w. 1-szy był „Czuj duch", wał. gn., T. Dachowskiego, jeździec — właściciel, 2) „Coletta", siwa kl., K. hr. Tarnowskiego, pod właścicielem, 3) „Fryga", kl. kara, B. Peretiatkowicza, pod właścicielem.

Wyścig III. „*Concours hippique*". Jazda z przeszkodami na stopnie. Nagroda T wn 200 rb. Zapisano 11 koni: 1) „Raby", wał. srok., A. hr. Ledóchowskiego, jeźdz. T. Dachowski, 2) „Bez nazwy", kl. gn., A. ks. Lubomirskiego, jeźdz. A. hr. Morsztyn, 3) „Czuj duch", wał. gn., T. Dachowskiego, pod właśc., 4) „Bator", wał. gn., S. hr. Czackiego, jeźdz. B. Peretiatkowicz, 5) „Siksten", wał. gn, J. ks. Radziwiłła, pod właśc., 6) „Eleonora", kl. gn., T. Dachowskiego, jeźdz. właśc., 7) „Zamroka", wał. szpak., A. hr. Ledóchowskiego, pod właśc., 8) „Sodalis", wał. kaszt., T. Dachowskiego, pod właśc., 9) „Maczuga", kl. deresz., B. Peretiatkowicza, pod właśc., 10) „Ofelia", kl. gn., J. hr. Potockiego, jeźdz. R. hr. Potocki, 11) „Bandyta", wał. gn., J. hr. Potockiego, jeźdz. R. hr. Potocki. 1 szy był „Sodalis", 2) „Bez nazwy", 3) „Ofelia".

Wyścig IV. „Myśliwski" (*Jagdritt*) Damy jadą. Nagroda H. hr. Platerówny 200 rb. i przedmiot cenny. Dystans 5 w. Do startu stanęły 3 konie. 1-szy przyszedł do mety „Albein", gn. wał., L. Czaplickiego, pod młodą dzieweczką Aliną Czaplicką, 2) „Aluette", kl. ciem.-gn., pod p-nią M. Zandbang, 3) „Maczuga", kl. deresz., pod p-nią S. Czaplicką — matką. Mrowie przeszło widzów, gdy „Albein", koń narowisty, zadarł łeb i ruszył, jak szalony, unosząc dziewczę w ciemną aleję, pod konary drzew. „Na śmierć niechybną wysłał ojciec dziecko" — dały się słyszeć głosy wśród widzów. Z niepokojem oczekiwano powrotu. Ukazał się wreszcie jeździec w alei, wołając: „Jadą, szczęśliwie!" Pierwsza wysunęła się z lasu „Aluette", za nią „Albein". Przed celownikiem „Albein" pchnięty po mistrzowsku (bez bata i ostrogi) finiszuje klasycznie i mija celownik — pierwszy. Publiczność z zapałem, frenetycznymi oklaskami przyjmuje dzieweczkę. Okazało się jednakże, iż młoda amazonka ominęła karkołomny rów, który bodaj, czy nie z rozmysłem ominął jeździec, wskazujący kierunek, by nie narazić dzieweczki na fatalny wypadek. Pierwszą nagrodę przyznano „Aluecie", która przebyła przeszkody klasycznie, pod znakomitą amazonką. P. Czaplicka świetnie prowadziła klacz, którą dosiadała pierwszy raz na cudzem siodle.

Wyścig V. „Myśliwski z mastrem". Nagroda A. ks. Lubomirskiego 250 rb. Zapisano 7 koni. 1-szy przybył „Sodalis" pod T. Dachowskim, 2) „Amarilis", gn. wał., pod R. hr. Potockim, 3) „Siksten" pod J. ks. Radziwiłłem, 4) „Black Rose" pod A. Zandbangiem.

W drugim dniu wyścigów 5. Dzień dżdżysty, zimno. Nagroda gł. zarz. stad. państw. 500 rb.

Wyścig I płaski: Dystans 1 i pół w. Pierwsza „Lizette", kl. gn., A. ks. Lubomirskiego; 2) „Jarząbek", ogier gn. T. Dachowskiego; 3) „Palaver", og. gn. A. hr. Morsztyna; 4) „Cnotliwa Zuzanna", kl. kaszt. J. ks. Radziwiłła. Jeźdźcy krajowi.

Wyścig II. „Hunter Schow". Nagroda A. hr. Ledóchowskiego 250 rb. Dla koni ur. w kraju. 1) „Bandyta", wał. gn., znakomity anglo-arab pod R. hr. Potockim; 2) „Sodalis", gn. wał. pod T. Dachowskim; 3) „Eleonora", gn. kl. K. hr. Tarnowskiego, pod T. Dachowskim; 4) „Jul", gn. wał. S. hr. Czackiego, pod B. Peretiatkowiczem; 5) „Bator", gn. wał. S. hr Czackiego, pod A. Zandbangiem; 6) „Czuj Duch", gn. wał. pod T. Dachowskim. W biegu tym oceniano konie i jeźdźców: Exterieur, rząd, jeźdźca i jego formę, akcyę konia i skoki przez 6 zwyczajnych przeszkód. Klasycznie pierwszym był koń „Bandyta" i jeździec R. hr. Potocki, najmłodszy jeździec wśród grona młodzieży, dzielny i śmiały.

Wyścig III. „Szampionat Wołyński". Nagroda J. hr. Dunin-Karwickiego, prezesa hodowlanego Zw. wołyńskiego 300 rb. i dla hodowcy przedmiot cenny i 250 rb. Dla koni ur. w stadninach hodowców Zw. wołyńskiego. Dystans 10 w. Pierwszą była „Ofelia", kl. gn. st. J. hr. Potockiego, pod R. hr. Potockim; 2) „Jul", gn. wał. S. hr. Czackiego, pod B. Peretiatkowiczem; 3) „Raby" A. hr. Ledóchowskiego, pod właścicielem.

Wyścig IV „Myśliwski". Nagroda S. hr. Czackiego 250 rb Pierwszym „Sodalis", kaszt. wał. T. Dachowskiego; 2) „Black Rose", kl. ciem.-gn. pod Zandbangiem; 3) „Zamora", wał. szpak., pod A. hr. Ledóchowskim; 4) „Czuj Duch", wał. gn., pod A. hr. Morsztynem; 5) „Koleta", kl. siwa, pod K. hr. Tarnowskim; 6) „Maczuga", kl. deresz., pod B. Peretiatkowiczem.

Wyścig V. „*Cross Country*" „*Steeple chase*". Nagroda T. Dachowskiego 300 rb. Pierwszym „Sherlock Holmes", wał. gn., A. ks. Lubomirskiego, pod właść.; 2) „Bator", wał. gn. S. hr. Czackiego, pod właśc.; 3) „Lizette", kl. gn., A. ks. Lubomirskiego, pod A. hr. Morsztynem; 4) „Amarilis", kl. gn. J. hr. Potockiego, pod R. hr. Potockim.

Wypadków poważnych w obydwóch dniach wyścigów nie było.

Nie łatwem było współzawodnictwo dla młodych jeźdźców wobec tak wytrawnych jeźdźców, jak A. ks. Lubomirski, T. Dachowski, A. Zandbang, J. ks. Radziwiłł — wykazali jednakże wysoką sprawność, dzielność i rozwagę w jeździe, pomimo, że z wyjątkiem trzech anglo-arabów klasycznych st. J. hr. Potockiego, młodzi jeźdźcy dosiadali koni pół krwi, jakie kto miał w stajni, niewyrobionych w poważnych biegach myśliwskich.

Wyścigi w Równem mają przyszłość zapewnioną. V. prezes A. ks. Lubomirski ofiarował znaczną przestrzeń gruntu w Grabniku pod tor wyścigowy, trybuny i stajnie.

Rówieńskie wyścigi doniosłe mają znaczenie dla hodowców na kresach, a mianowicie dla hodowców Zw. wołyńskiego i podolskiego. Szlachetne konie obu tych Związkach wykazywać będą swą sprawność, a przedewszystkiem ogiery wyhodowane w Związkach, jako przyszłe reproduktory. Obywatele w Równem postanowili wyznaczać od siebie nagrody. Dojazd i transport koni dla sportsmenów z Królestwa blizki.

Skład zarządu: Vice-prezes A. ks. Lubomirski; starsi członkowie: A. P. ks. Wołkoński i K. hr. Tarnowski. Komisya techniczna: T. Dachowski, A. hr. Ledóchowski, S. hr. Czacki i W. Nadieżdin. Skarbnik H. ks. Lubomirski. Sekretarz Floryan Kwasiborski.

Na ogólnem zebraniu członków uchwalono wydelegować komisyę z szerokiemi pełnomocnictwami w celu zebrania środków na urządzenie toru, budowę trybun, stajen i ogrodzenia toru. Tor i budynki muszą być gotowe przed rozpoczęciem wyścigów w r. p.

List Stanisława Augusta.

W archiwach królewskich w Sztokholmie, pomiędzy innymi dokumentami, dotyczącymi Polski, znaleziony został ciekawy list Stanisława Augusta do króla szwedzkiego, pisany w chwili pierwszego rozbioru Polski. List ten przytaczamy w dosłownym przekładzie z francuskiego.

„Panie Bracie Mój!

„Gdy zachowanie praw i całości Królestwa Polskiego jest przedmiotem, w którym Wasza Królewska Mość zainteresowana jest przez zobowiązania przyjęte przez Jej koronę w Oliwie w r. 1660, zarówno jak i przez własne umowy, czuję się zobowiązanym przedstawić Jej niebezpieczeństwa i sytuacyę tego Państwa.

„Znanem Ci jest dostatecznie, Panie („Sire"), jakie ustopniowanie wypadków nieszczęśliwych przygotowało okoliczności obecne i doprowadziło je do punktu, w jakim się obecnie znajdują. Najrozleglejsze i najbogatsze dzielnice Polski zajęte są przez wojsko trzech jej sąsiadów i bądź przeszły pod ich panowanie, bądź też mają uledz niezwłocznie temu losowi.

„Żadna obraza, żadne zapomnienie zobowiązań ze strony Rzeczpospolitej, ani też niezachowanie dobrego sąsiedztwa nie mogą być przytoczone na usprawiedliwienie tej uzurpacyi. Jest ona wynikiem najbardziej tyranicznego z praw: prawa silniejszego.

„Wasza Królewska Mość nie może widzieć okiem obojętnem wypadku, który, obrażając zasadę sprawiedliwości, burzy jednocześnie podstawy równowagi, do zachowania której Europa ma tyle powodów. Proszę więc Waszą Królewską Mość o ratunek dla narodu polskiego, którego wyczerpanie obecne nie pozwala mu udzielić sobie samemu.

„Wypadki panowania Waszej Królewskiej Mości dają mi rękojmię, że polecając los Polski Jej wspaniałomyślności, daję jej oparcie, które może być tylko użytecznem dla niej.

„Pozostaję w uczuciach poważania i przyjaźni najdoskonalszej

Panie Bracie Mój,
Waszej Królewskiej Mości Dobrym Bratem
Stanisław August, Krol.

Warszawa, 18 września 1772 r."

Z prasy rosyjskiej.

Nominacya nowego premiera budzi nadzieje organów optymistycznie nastrojonych. Należy do nich „Utro Rossii".

„Najróżnorodniejsze sfery społeczne powitają tę nominacyę z uczuciem zadowolenia.

„Premier obecny wyrobił sobie już dawno opinię „europejczyka", którego ambicyi nie jest obca chęć liczenia się z opinią publiczną, jeśli nie Rosyi, to Europy. Opinia zaś publiczna Europy odpowiadała zawsze nastrojowi najkulturalniejszych warstw społeczeństwa rosyjskiego.

„W ten sposób zjawia się nadzieja, że premier W. Kokowcew każe zapomnieć o osławionym frazesie ministra skarbu W. Kokowcewa: „Dzięki Bogu, nie mamy parlamentu."

„Czy te nadzieje zostaną urzeczywistnione, to kwestya niedalekiej przyszłości, obecnie jednak konieczne jest podkreślenie doniosłości nowej nominacyi z innego punktu widzenia. Dotychczas, jeśli nie brać w rachubę hr. Witte, odpowiedzialne stanowiska kierowników polityki były u nas zazwyczaj obsadzane przez ludzi mało obznajmionych z gospodarką narodową — z ekonomią i finansami. Uważano, że są to przedmioty drugorzędne, których znajomość i zrozumienie dla kierowników polityki nie jest obowiązująca.

„Bezpośredniość i impulsywność polityki ś. p. P. Stołypina wynikała w znacznej części właśnie z tego braku znajomości kwestyi ekonomicznych i finansowych".

Nie podzielają tego optymizmu ani „Russkija Wiedomosti", ani „Riecz".

„Russkija Wiedomosti" piszą.

„Fakty, charakteryzujące najdokładniej W. Kokowcewa, jako działacza politycznego, dowodzą, że niema żadnych podstaw do nazywania go „liberałem", niemniej jednak kandydatura jego na stanowisko prezesa rady ministrów wywołała jeszcze na wiosnę gorącą opozycyę ze strony prawicowców i nacyonalistów, a i teraz nie taili oni swego negatywnego stosunku do projektowanej nominacyi. Przyczynę tego zrozumieć nie trudno i jedna z gazet reakcyjnych wyjaśniła otwarcie, że prawica nie miałaby nawet nic przeciwko nominacyi W. Kokowcewa premierem, gdyby on nie był ministrem skarbu. Okoliczność ta ma istotnie nader ważne znaczenie. Minister finansów już ze względu na swą sytuacyę nie może ignorować w zupełności opinii Europy Zachodniej a nawet Rosyi, nie może z lekkiem sercem składać w ofierze interesów narodowo gospodarczych i kulturalnych względom o charakterze administracyjno policyjnym".

Nie mniej sceptyczną opinię „Rieczi" podaliśmy wczoraj w telegramie z Petersburga.

„Gołos Moskwy" z chwilą, kiedy zabrakło autora ordynacyi 3 czerwca 1907 r., protektora Związku 17 paźdz. szuka oparcia na prawicy.

„Polityka Stołypina była przedewszystkiem polityką rosyjską. Puściła ona już głębokie korzenie w życiu rosyjskiem, zakorzeniła się w gruncie i zrzeczenie się jej powinno doprowadzić niewątpliwie do poważnych wstrząśnień". „W istniejących warunkach niema drogi, ani na prawo ani na lewo. Jest ona wprost, jest to droga pracy narodowo postępowej dla ogólnego dobra kraju".

Jaka to droga? Nietrudno zgadnąć temu, kto kiedykolwiek słyszał o wystąpieniach październikowców w sprawach tak zwanych narodowościowych. Ażeby jednak usunąć cień nieporozumienia tłomaczy „Gołos Moskwy" obszernie, że nowy premier „nie może przecież zająć innego niż Stołypin stanowiska ani w sprawie chełmskiej, ani w sprawie finlandzkiej".

„Słowem jest to ten sam postęp" i to samo „dobro kraju", którego „ogół" doświadczał nieraz—na własnej skórze...

Z izb prawodawczych.

Asekuracya państwowa. Pragnąc rozszerzyć operacye ubezpieczeniowe w państwowych kasach oszczędności, ministerstwo skarbu przed rokiem złożyło Dumie Państwowej projekt ustawy o podziale zysków ubezpieczeniowych pomiędzy ubezpieczonymi a kapitałem zapasowym ubezpieczeniowym tychże kas. Rozważywszy ten projekt, komisya finansowa Dumy uchwaliła następującą ogólną zasadę: „Dla obliczenia części czystego zysku, przypadającej na rzecz ubezpieczonych, ogólna suma otrzymanego za rok sprawozdawczy dochodu brutto od lokaty kapitałów pieniężnych, należących do operacyi ubezpieczeniowej (finansowy zysk brutto), dzieli się na dwie części w stosunku do: 1) sumy zobowiązań ubezpieczeniowych państwowych kas oszczędności we wszystkich rodzajach ubezpieczeń (z udziałem w zyskach), od których zawarcia upłynęło 5 lat, jak również we wszystkich łącznych ubezpieczeniach, zawartych z warunkiem udziału w zyskach, i do 2) sumy wszelkich innych zobowiązań, do której dolicza się odpowiedni procent, określony w taryfie lub umowie.

Z części finansowego zysku brutto, odpowiadającej sumie zobowiązań ubezpieczeniowych w dziale ubezpieczeń z udziałem w zyskach, odlicza się suma procentów, które powinny przypadać zgodnie z przyjętemi w obrachunkach normami, na sumę tychże zobowiązań. Otrzymana różnica zapisuje się na rzecz ubezpieczonych".

Z załączonych do projektu tablic widzimy, że ubezpieczenia życiowe w państwowych kasach oszczędności rozwijają się wolno. W r. 1906 było ich zaledwie 742 na sumę 1 i pół mil rb; w r. 1909 — tylko 8391, na sumę 13 i pół mil. rb. Czysty zysk kas z operacyi ubezpieczeniowych wyniósł w r. 1909 zaledwie 16 tys. rb. Jak wiadomo, kasy oszczędnościowe ubezpieczają na życie na sumy nie wyższe nad 5 tys. rb. i bez oględzin lekarskich.

Język w sądach na Chełmszczyźnie. Komisya wniosków ustawodawczych Dumy Państwowej w swoim referacie, dotyczącym projektu prawa o gub. chełmskiej, wyraziła następujące poglądy na sprawę języka polskiego w sądach projektowanej gub. chełmskiej:

„Zupełny zakaz używania w sądach gminnych innego języka, oprócz rosyjskiego, mógłby w znacznym stopniu utrudnić korzystanie z wymiaru sprawiedliwości mieszkańcom niektórych, chociaby nielicznych, miejscowości w gub. chełmskiej. Zresztą należy przypomnieć, że podczas rozważania projektu reorganizacyi sądów miejscowych Duma zasadniczo uznała konieczność dopuszczenia języków miejscowych do przewodu sądowego w sądach niższej instancyi; wobec zaś tego byłoby niesłusznem zastosowanie do gub. chełmskiej odmiennej zasady. To też komisya zgodziła się na wprowadzenie do projektu ustawy przepisu, na którego mocy w sądach gminnych i w sądach pokoju w gub. chełmskiej stronom i uprawnionym ich zastępcom (opiekunom, kuratorom i t. p.) jak również pełnomocnikom, oprócz adwokatów przysięgłych i obrońców prywatnych, wolno będzie, o ile nie posiadają znajomości języka rosyjskiego, wnosić do sądu ustne prośby i skargi, oraz udzielać w sądzie ustnych wyjaśnień w języku miejscowym, przyczem sędzia pokoju lub sąd gminny powinien posługiwać się tłumaczem. Ustne wyjaśnienia w języku miejscowym, na życzenie osób interesowanych, mogą być do akt sprawy spisywane w tymże języku". Powyższa propozycya jest koncesyą językową ze strony komisyi, projekt bowiem rządowy bezwzględnie chce wyrugować mowę polską z sądów projektowanej gub. chełmskiej.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Nadzwyczajne zebranie związku hodowców chmielu w Żytomierzu.** Na zebranie w drugim terminie oznaczone zebrało się tylko koło 30-tu uczestników.

Zgromadzeni zajęli się przeważnie sprawami wywołanemi bojkotem, stosowanym przez handlarzy chmielem. Przez cały czas tegorocznego jarmarku chmielowego nie zawarli oni ani jednej tranzakcyi. Ażeby skutecznie przeciwdziałać akcyi handlarzy trzeba przedewszystkiem skupić w Związku możliwie największą ilość hodowców.

Uchwalono pobrać od hodowców chmielu, należących do Związku po 10 kopiejek od kopy chmielu i za część zebranych w ten sposób środków wybudować nowy skład dla chmielu, zabrukować dziedziniec, na którym odbywają się jarmarki i t. p.

Uchwalono również prosić o przedłużenie jarmarku chmielowego do dnia 9 października.

— **Kuźminieckie włościańskie Kółko rolnicze.** Korespondent kijowskiej „Rady" zamieszcza obszerny opis działalności włościańskiego Kółka rolniczego w Kuźmińcach na Podolu, przyczem nie szczędzi wyrazów uznania organizatorowi i głównemu kierownikowi Kółka, miejscowemu dziedzicowi p. E. Bonieckiemu. Zdaniem korespondenta pracy p. Bonieckiego zawdzięczać należy, że przeszło dwie trzecie włościan kuźminieckich przekonawszy się o pożyteczności Kółka korzysta z ulepszonych narzędzi rolniczych ze składu Kółka, ma bydło rasy simmentalskiej, prowadzi sady pod kierunkiem instruktora ziemskiego i t. d.

— **Ludność Żytomierza** Biuro adresowe Żytomierza opracowało statystykę ludności Żytomierza. Statystyka ta wykazuje liczbę mieszkańców miasta w dn. 1-ym stycznia 1911 r. z uwzględnieniem podziału według wyznań. Ogółem w dniu tym Żytomierz liczył 85,898 mieszkańców.

Izraelici stanowili 42,5% ogólu ludności, w tej liczbie mężczyzn 12,528, kobiet 14,238, dzieci 9,643.

Prawosławni (36,8% ogółu ludności): mężczyzn 11,551, kobiet 13,707, dzieci 6,356.

Osób wyznania rzymsko-katolickiego Żytomierz liczył ogółem 14,592 (16,9%) w tem mężczyzn 4,843, kobiet 6,442 i dzieci 3,314.

Autorowie statystyki zaznaczają jednakże, że nie ręczą za ścisłość cyfr, wobec niedość jeszcze dokładnej regestracyi mieszkańców w biurze adresowem. Dopiero przyszłoroczna statystyka ma dać zupełnie dokładny obraz ludności miasta.

— **Uczczenie B. Dwernickiego.** W ubiegłą niedzielę w Żytomierzu w lokalu gubernialnego zarządu ziemskiego zebrało się około 200 urzędników ziemstwa celem uczczenia prezesa wołyńskiego gubernialnego zarządu do spraw gospodarki ziemskiej p. B. Dwernickiego. Najdonioślejszym objawem uczuć wypowiadanych przez urzędników swemu zwierzchnikowi było złożenie deklaracyi, według której urzędnicy formują kapitał w kwocie 2 tys. rb. jako kapitał imienia Dwernickiego, z którego odsetki mają być użyte na zapomogi urzędnikom ziemstwa na kształcenie dzieci. Na ten cel urzędnicy deklarują po 1 proc. od otrzymywanej pensyi, aż do czasu całkowitego uformowania się kapitału. Rozporządzać kapitałem zgodnie z jego przeznaczeniem ma gubernialne zgromadzenie ziemskie.

— **Gimnazyum w Bałcie na Podolu.** Dnia 10-go września odbyło się w Bałcie otwarcie pierwszego roku szkolnego w miejscowem gimnazyum. Do gimnazyum przyjęto na zasadzie egzaminów pełne komplety uczniów do klas: wstępnej, pierwszej i drugiej, oraz 17 tu uczniów do trzeciej klasy.

— **Wzloty w Berdyczowie.** W dniu 25 b. m. ma przylecieć do Berdyczowa na aeroplanie Scipio del Campo i odbyć tu przed publicznością parę wzlotów. Zapowiedziane są, o ile pogoda nie będzie stała na przeszkodzie, wzloty z pasażerami, wzlot na wysokość 1,500 metrów, rzucanie z aeroplanu bomb wapiennych do oznaczonego na ziemi konturu pancernika i t. p. Z powrotem do Żytomierza lotnik uda się również drogą powietrzną.

Przygotowania do wzlotów już są rozpoczęte. Plac Sienny, na którym wzloty odbyć się mają, zostanie otoczony płotem.

— **Pożar.** We wsi Markusze o 8 wiorst od Berdyczowa (d. 8 i 9 b. m.) trwał pożar. Płonęły sterty zbożowe u włościanina E. Wulina. Straty dosięgają 3 tys. rb. Silny wiatr utrudniał berdyczowskiej ochotniczej straży ogniowej, która tam przybyła z pomocą, opanowanie płomieni.

Poświęcenie nowego kościoła w Fastowie.

Czytelnicy naszego pisma wiedzą już, że w miasteczku Fastowie, dzięki niesłychanej energii i zaparciu się fastowskiego proboszcza, ks. dziekana M. Szeptyckiego, stanęła nowa świątynia Pańska.

Obok starego, zbyt już szczupłego kościołka, strzela dziś w niebiosa smukłemi wieżyczkami i zdala bieleje wesoło na tle jesiennego przezroczystego nieba kościół nowy, wysoki i obszerny.

Przed kilkoma dniami w niepoświęconych jego murach odbył się wspaniały koncert, z którego dochód przeznaczony jest na zmniejszenie ciążącego na tej świątyni znacznego długu. Wczoraj oddany został kościół fastowski dla służby Bożej. Uroczystej ceremonii poświęcenia, w asystencyi licznego kleru, który się zjechał z bliższych i dalszych okolic, dokonał administrator dyecezyi łucko-żytomierskiej ks. prałat Bajewski.

Tłumy pobożnego ludu od rana już otaczały świątynię. Gdy po odprawieniu ceremonii poświęcenia i po przeniesieniu ze starego kościoła w uroczystej procesyi Najświętszego Sakramentu, rozpoczęła się w nowym kościele pierwsza msza święta, celebrowana przez ks. prałata Bajewskiego, pobożni wypełnili świątynię po brzegi i jeszcze się w niej pomieścić nie mogli. Liczne rzesze musiały pozostać na dziedzińcu kościelnym, dokąd dochodziły poważne a melodyjne tony organów.

To też podczas nabożeństwa dwóch kazało księży. Jeden wewnątrz kościoła, ks. Skalski, w pięknej i podniosłej formie sławił dokonane zbożne dzieło i podnosił zasługi ks. Szeptyckiego, dla którego wczoraj był „dzień radosny". Zzewnątrz do klęczącego, skupionego pobożnie ludu gorąco przemawiał ks. Lachowicz.

Ks. dziekan Szeptycki z widocznem wzruszeniem i rozrzewnieniem na twarzy był wszędzie, zawsze czujny, a usłużny i serdeczny. Przyjemnie było widzieć, z jaką czcią i miłością parafianie otaczali swego proboszcza, z którym żadną miarą nie chcą się rozstać. Na tacę, z którą niezmordowany ks. dziekan kwestował, sypały się liczne i ochocze datki...

Ceremonia skończona. Nowy dom Boży otwarty dla katolików, dla polaków na Kresach ukrainnych. Oby służył jaknajdłużej dziełom miłości i wiary, aby wpływ swój umoralniający i kulturalny mógł wywierać bez przeszkód na te rzesze polskie i katolickie, które tak często na ziemiach ruskich swojego słowa Bożego słyszeć nie mogą!

Z tem życzeniem, z tą myślą opuszczali wierni wspaniały, dumny, biały kościół fastowski...

I przykro tylko było, że w ciszy sennej nie rozbrzmiewały dzwony, na które jeszcze nie stać nową świątynię.

Na plebanii, ks. dziekan Szeptycki serdecznie po polsku ugaszczał liczne grono księży, parafian i przybyłych na uroczystość gości. Dużo przy uczcie było pięknych i szczerych mów, dużo wychylono toastów.

Słońce już zachodziło, oświecając wieże kościelne, kiedy rozchodzono się...

Nowy kościół stał cichy, poważny, uroczysty—już poświęcony.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 15 (28) Nikodema kapł. M.
Jutro 16 (29) Eufemii P. M.

Wschód słońca o godz 5 m 56
Zachód słońca o godz 5 m 46
Długość dnia godz 11 m 50

Kalendarzyk Historyczny.

28 września n. st.

Roku 1651. W Białej Cerkwi ugoda z kozakami zawarta, na mocy której ilość rejestrowych do 20,000 obniżona, religii prawosławnej przywrócono dawne prawa.

— **Z kroniki dyecezyalnej.** Ostatniemi czasy coraz częściej ministerstwo spraw wewnętrznych opiekuje się niektórymi księżmi i zapytuje o racye, któremi powodowała się władza dyecezyalna przenosząc ich na inne stanowiska. I tak zapytało, dlaczego ks. Kazimierz Stawiński został usunięty z Kijowa, ks. Michał Zdanowicz ze stanowiska sekretarza kuryi biskupiej, a obecnie dlaczego ks. Józef Krasowicz usunięty został ze stanowiska proboszcza w Mikołajowie.

Niezmiernie ciekawą jest rzeczą, kto zanosił skargi do ministerstwa, czy rzekomo pokrzywdzeni, czy ich przyjaciele? W każdym razie jest to objaw, świadczący o niezbyt wzniosłem pojmowaniu swego stosunku do kościoła.

— **Rozszerzenie terytoryum kościelnego.** W „Kijowskiej Myśli" ukazała się wzmianka, donosząca, że pp. Żmigrodzcy i p. Dobkiewicz wydzielili ze swej posiadłości szmat ziemi, czem umożliwili rozszerzenie przejścia poza kościołem. Obecnie p. Dobkiewicz informuje nas, że jedynymi ofiarodawcami są rodzice ks. Żmigrodzkiego, którzy przeznaczyli część swego placu na rozszerzenie terytoryum kościelnego.

— **Lot okrężny p. Małyńskiego.** O dalszych dziejach odbywającego się w tak niezwykłych warunkach wzlotu p. Emanuela Małyńskiego otrzymaliśmy wczoraj od pełnomocnika jego p. Studzińskiego następującą wiadomość telegraficzną z Antonin na Wołyniu:

„Antoniny 14-go września g. 9 m. 40 z rana.

„Straciwszy w Szepetówce trzy dni z powodu niesprzyjającej pogody Małyński przyleciał wczoraj wieczorem pomyślnie do Antonin. Przeciętna wysokość lotu 500 metrów. Jutro przez Starykonstantynów p. Małyński odlatuje do Płoskirowa.

Studziński".

— **Kuracya i pogrzeb Stołypina.** Jak donoszą, kuracya i pogrzeb Stołypina odbyły się na rachunek rządu i kosztowały około 20,000 rb.

Z tego 3,000 rb. zapłacono za korzystanie z lecznicy br. Makowskich. Lecznica od chwili przywiezienia tam Stołypina do odjazdu wdowy po zmarłym premierze (8 dób) z wyjątkiem jednego z dolnych pokoi, gdzie leżało trzech chorych, znajdowała się w rozporządzeniu administracyi.

Zeidler, wezwany z Petersburga, otrzymał 2,000 rb. Znaczną sumę wydano również na opłacenie miejscowych lekarzy.

Stosunkowo niedrogo kosztował pogrzeb. Biuro pogrzebowe otrzymało 500 rb., chór — 100 rb.

500 rb. dano urzędnikom policyjnym, którzy dyżurowali koło lecznicy.

P. Stołypinowa, stosownie do prawa majowego z 1906 r., pobierać będzie emeryturę w takiej wysokości, jaką mąż jej otrzymywał pensyę.

— **Wydalenie wolnych słuchaczy.** Wolni słuchacze w politechnice kijowskiej przyjmowani są tylko na jeden rok, po upływie którego obowiązani są ponownie składać podania o przyjęcie na rok następny i ponownie są zaliczani; powtarza się to co roku. W roku bieżącym kilkudziesięciu wolnych słuchaczy wyznania mojżeszowego, którzy już przedtem studyowali na politechnice kijowskiej, jak zwykle złożyli wymagane podania—i wszystkim im odmówiono przyjęcia do instytutu.

— **Nowe wydawnictwo.** W tych dniach w Kijowie zacznie wychodzić nowe pismo tygodniowe, poświęcone specyalnie sprawom i życiu młodzieży kształcącej się w tutejszych wyższych zakładach naukowych: uniwersytecie, politechnice, wyższych kursach żeńskich i instytucie handlowym.

— KRADZIEŻE. W biurze adresowem wyciągnięto P. Uszence z kieszeni portmonetkę z 67 rb.

W soborze Włodzimierskim skradziono S. Ewgenjewowi portmonetkę z 43 rb. i dokumentami wartości 300 rb.

W domu № 16 przy ul. Instytuckiej okradziono mieszkanie pomocnika adw. przysięgłego L. Feldzera.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W parowej pralni mechanicznej T-wa akcyjnego (szosa Kadecka № 3) robotnica Lewczenkowa włożyła przez nieostrożność rękę pod walec maszyny do prasowania, przyczem oparzyła i skaleczyła trzy palce. Poszkodowanej udzieliło pomocy Pogotowie.

WISIELEC. Wczoraj o świcie w pobliżu mostu łańcuchowego znaleziono w krzakach zwłoki wisielca, które odwieziono do kostnicy przy szpitalu Aleksandrowskim.

— KWAS SIARCZANY. Onegdaj naprzeciwko domu № 31 przy W.-Żytomierskiej niejaka Wyżiga oblała swojego męża kwasem siarczanym, przyczem i sama uległa oparzeniu.

Obojgu poszkodowanym udzielono pomocy na stacyi Pogotowia.

— POŻAR. Wczoraj w nocy zapalił się strych w domu Krawczenki (zaul. Koszczawcewoj № 14). Ogień przeszedł wkrótce na sąsiadującą z domem szopę drewnianą, która spłonęła do szczętu. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie podpalenie.

— NOŻOWNICTWO. Na ul. Meżygorskiej Bielew i Kozłow dokonali napadu na swojego znajomego Sachockiego i zadali mu kilka ciężkich ran w plecy, bok i rękę.

Rannego w karetce Pogotowia odwieziono do szpitala.

Chuligani umknęli.

— NAGŁY ZGON. Na parostatku osobowym „Cesarzowa Marya Teodorówna" zmarła nagle mieszkanka wsi Majaki powiatu izjumskiego gub. charkowskiej Anna Korecka w wieku lat 15. Zwłoki jej oddano w ręce władz policyjnych w Kremeńczugu.

— ŚMIAŁA GRABIEŻ. Wczoraj podczas dnia dwóch zawodowych złodziei B. Rudziński i W. Łatyszew, w celu dokonania kradzieży, przedostali się z suteren przez wywiercony otwór w suficie do sklepu Fołomina (Kreszczatyk № 41). Zauważeni przez przechodzącego przypadkowo subiekta sklepu Fołomina, wybiegli na ulicę, starając się zmieszać z tłumem. Rabusie gubili po drodze skradzione rzeczy, które publiczność skwapliwie zbierała, lecz niestety tylko w nieznacznej ilości zwróciła sklepowi. Śmiałych złodziei aresztował stójkowy w pobliżu ul. Proreznej i odprowadził ich do cyrk. starokijowskiego.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 14 (27) września 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	7,3	19,8	11,9
Barometr przy 0 w m. m.	753,8	753,7	752,8
Stop. wilgotności w proc.	64	28	54
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	PłnPłnW₂	PłdZ₃	PłnPłnZ₂
Chmur. wedł. 10 st. sys.	9	0	0
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	20,0
Najniższa	5,9
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	13,0
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	10,5

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły na półn.-zachodzie i miejscami w Rosyi centralnej; temperatura poniżej normy na wschodzie, prawie normalna w Rosyi środkowej i wyżej normy w innych miejscowościach.

Przewidywana pogoda: ciepło w Rosyi północnej, na zachodzie, na południu i w Rosyi środkowej, chłodnawo na wschodzie i na połud.-wschodzie; deszczów oczekiwać można w północnej części Rosyi, sucho — w innych miejscowościach.

Z TEATRU I MUZYKI.

— **Nowe opery i operetki.** Jak donoszą pisma zagraniczne, Leoncavallo pracuje obecnie nad trzema nowymi utworami. Na ukończeniu jest już prawie operetka-satyra „Reginetta". Młody król konspiruje z rewolucyonistami, aby go zrzucili z tronu, bo chce się ożenić z ukochaną dziewczyną, czarującą królową róż. Drugie dzieło—to opera w dwóch aktach: „Szemrze las"; libretto wyszło z pod pióra poety Cavanhirli. Akcya rozgrywa się we wsi rosyjskiej, wśród chłopów. Nadto Leoncavallo pracuje nad „Promoteuszem", który ma być, jak się sam autor wyraził, zupełnie nowym utworem na scenie. Dotąd planowany jest tylko jeden długi akt. Libretto jest poematem wierszowanym w greckim rytmie, autorem jego jest Artur Colorutti. Podczas feryi letnich kompozytor układał plan do dzieła, którego akcya rozgrywać się będzie w dzikich ustroniach gór afrykańskich.

KRONIKA POLSKA.

— **Stacye naukowo-rolnicze.** W sprawie organizacyi rejonowych stacyi naukowo-rolniczych odbyła się niedawno w Centr. Tow. Rolniczem w Warszawie specyalna narada z udziałem posła W. Grabskiego, której uczestnicy przyszli do następujących wniosków: 1) Uznając konieczną potrzebę, dla normalnego dalszego rozwoju w kraju działalności doświadczalnej, zorganizowania centralnej stacyi naukowo-rolniczej, oraz stwierdzając pomyślne warunki dla przeprowadzenia tego przedsięwzięcia, należy poczynić jaknajenergiczniejsze kroki dla powołania do życia tejże instytucyi przy pomocy zasiłków rządowych i środków miejscowych; 2) Centralna stacya powinna posiadać charakter instytucyi naukowej, do której, jako osobne oddziały, winne być wiączone kontrola nawozów i nasion 3) uznając za najodpowiedniejsze miejsce dla Centrali Warszawę, starać się połączyć z nową instytucyą dotychczasowe pracownie rolnicze i przemysłu rolniczego, dając zakładowi do badań polowych i zootechnicznych grunt na folwarku podmiejskim (projektowano folwark Szamocin, własność fundacyi hr. Kickiego); 4) rozpocząć pertraktacye z istniejącemi w Warszawie pracowniami i instytucyami, mogącemi subsydować centralną stacyę, a dla zbadania stosunków prawnych przyszłej instytucyi delegować dwóch członków do departamentu rolnictwa do Petersburga. Wobec powyższych uchwał poparcie w Dumie projektu założenia centralnej stacyi rolniczo-naukowej przez przedstawicieli naszego kraju okazuje się niezbędnem.

— **Czytelnia akademicka.** Czytelnia akademicka we Lwowie zawiadamia za naszem pośrednictwem nowowpisujących się na uniwersytet lwowski, że komisya informacyjna T-wa udziela wszelkich wskazówek o wpisach i studyach w sali I uniwersytetu od 9—12 rano i w lokalu T-wa od 3—4 po poł. Lokal T-wa mieści się w domu akademickim przy ul. Senatorskiej l. 1, gdzie należy adresować wszelkie listy z zapytaniami.

Czytelnia, stojąc na gruncie narodowym, jednoczy młodzież polską bez różnicy przekonań politycznych i stara się dać swoim członkom możność współżycia towarzyskiego, wyrobienia sobie poglądów na sprawy narodowe przez urządzanie licznych pogadanek i odczytów, a zarazem daje im możność zaprawiania się w pracy obywatelskiej, skierowując swoich członków do pracy oświatowej w „Akad. Kole T. S. L." i „Drużynach Bartoszowych".

Czytelnia posiada bibliotekę (przeszło 20,000 tomów), czytelnię czasopism i dzienników (przeszło 250), a nadto do użytku członków bilard, fortepian, szachy i t. p.

— **Towarzystwo szkoły ludowej.** Dziewiętnasty walny zjazd Towarzystwa szkoły ludowej, połączony z dwudziestoletnim jubileuszem istnienia instytucyi, odbędzie się dnia 30 września i 1 października b. r. w Nowym Sączu, w sali „Sokoła". Program obejmuje w dzień pierwszy nabożeństwo w kościele farnym, a następnie posiedzenie plenarne i obrady w komisyach, wreszcie wieczernicę w „Sokole". Na drugi dzień odbędą się dwa posiedzenia plenarne, poświęcone obradom nad referatami komisyjnymi. Zarząd Towarzystwa przygotował na zjazd obszerne sprawozdanie ze swej 20-letniej działalności, ujęte w książce o 363 stronach; na końcowych XLIII kartach mieszczą się rozmaite cyfry rachunkowe. Książka zawiera wiele rycin i portretów zasłużonych dla T. S. L. osób. W przedmowie zaznaczono, że „rok 1910 jest dwudziestym rokiem istnienia Towarzystwa szkoły ludowej. W zakresie szkolnictwa stworzyło T. S. L. 2 gimnazya, 2 seminarya nauczycielskie, 5 szkół wydziałowych, 148 szkół ludowych, 36 szkółek początkowych, 113 kursów dla dorosłych analfabetów, 40 kursów przemysłowych, handlowych i zawodowych, 23 ochronek i uczelni, 18 burs. W tych instytucyach pobierało tylko w jednym roku (1910) naukę polską 18,428 osób. Na polu oświaty pozaszkolnej stworzyło T. S. L. 1,990 czytelń i wypożyczalń, w których mieści się 305,208 dziel i 3,663 pism, zbudowało 27 Domów ludowych, wygłosiło 27,315 odczytów i urządziło 3,280 obchodów narodowych, nie licząc wielu innych rodzajów działalności Tow. szkoły ludowej.

— **Pamięci Kaszewskiego.** W kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie wmurowana będzie tablica pamiątkowa, poświęcona pamięci zmarłego przed rokiem literata i krytyka ś. p. Kazimierza Kaszewskiego.

Tablica marmurowa w górnej części posiada medalion z bronzu, pod nim zaś napis:

ś. p.
Kazimierz Kaszewski
literat krytyk
tłumacz klasyków greckich na język polski
* 5.III.1823 † 30.VII.1910
Najlepszemu ojcu wdzięczny syn.

Tablica ta, wykonana przez artystę rzeźbiarza Czesława Makowskiego, będzie wmurowana po otrzymaniu, w myśl nowych przepisów, pozwolenia ministerstwa spraw wewnętrznych. Pozwolenia władz kościelnych już udzielono.

— **Z Chełmszczyzny.** Prawosławny konsystorz chełmski organizuje w roku przyszłym wielką wycieczkę nauczycieli szkół cerkiewnych na Chełmszczyźnie do gub. wołyńskiej dla zwiedzenia mogił kozackich pod Pleszową. Jak wiadomo, mogiły te stały się obecnie miejscem demonstracyi przeciwko polakom i katolikom. Wraz z nauczycielami pojadą i uczniowie starsi dla utrwalenia w nich poczucia narodowego.

OFIARY.

W Redakcyi „Dzien. Kij." złożyli:

Na cele dobroczynne, do uznania p. Józefata Andrzejowskiego: pp. Józefowie Mańkowscy, zamiast wieńca na grób ś. p. Maryi Kociejowskiej, zmarłej w Jurkówce, 20 rb.

Na wpisy, do uznania Tow. Dobr., pamięci Ludwika Meczyńskiego, żona, córki i wnuki 10 rb.

Na kościół św. Mikołaja (na ołtarz Matki Boskiej) p. A. J. 5 rb.

Z giełdy cukrowej.

Na ostatniem posiedzeniu komisya notowań przy giełdzie kijowskiej zaregestrowała następujące tranzakcye:

1) 9,000 pudów, stacya Michajlenki, po 3 rb. 95 kop. na wrzesień-październik (właściciel cukrowni—A. Łukackiemu);

2) 15,000 pudów, stacya Rachny, po 3 rb. 96 kop. na wrzesień (bank Zjednoczony — administracyi towarz. odeskiego);

3) 15,300 pudów, stacya Pliskowo, po 3 rb. 91½ kop. na wrzesień (spekulant — Bankowi Zjednoczonemu);

4) 18,000 pudów, stacya Pliskowo, po 3 rb. 92 kop. na wrzesień (właściciel cukrowni—Bankowi Zjednoczonemu);

5) 9,9 0 pudów, stacya Rzewuska, po 3 rb. 92½ kop. natychmiast (towarzystwo cukrowni w Pohrebyszczach—Bankowi Zjednoczonemu);

6) 9,000 pudów, stacya Moszczonaja, po 3 rb. 93 kop. na wrzesień (spekulant—Mirkinowi).

Świadectwa cesyjne:

7) 20,000 pudów po 65 kop. na październik (I. Gepner—właścicielowi cukrowni);

8) 10,800 pudów po 62½ kop. na grudzień (M. Zaks—Kijowskiemu Bankowi Prywatnemu).

Prawa konwencyjne:

9) 25,000 pudów po 70 kop. (towarzystwo cukrowni Majdanieckiej—Warszawskiemu Bankowi Handlowemu);

10) 18,000 pudów po 62⅓ kop. (właściciel cukrowni—I. Gepnerowi);

11) 18,000 pudów po 60 kop. (właściciel cukrowni—Kijowskiemu Bankowi Prywatnemu);

12) 25,000 pudów po 65 kop. (Kijowski Bank Prywatny—Warszawskiemu Bankowi Handlowemu);

13) 50,000 pudów po 60 kop. (Bank Zjednoczony—dom. handl. I. Bregman i Sp.).

KRONIKA EKONOMICZNA.

— **Towarzystwo producentów i nabywców nasion buraczanych.** Donoszą nam, że ustawa Towarzystwa producentów i nabywców nasion buraków cukrowych gub. kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej została zatwierdzona przez departament rolnictwa. Komitet organizacyjny natychmiast po otrzymaniu odnośnych dokumentów z Petersburga, zamierza zwołać w Kijowie walne zgromadzenie organizacyjne. Wobec zainteresowania się tą sprawą szerokich kół rolniczych i cukrowniczych i wobec tego, że skoncentrowanie produkcyi i handlu nasionami buraczanemi w rękach T-wa uchroni przed wyzyskiem pośredników, spodziewać się należy poparcia T-wa ze strony społeczeństwa miejscowego.

Urodzaj buraków. Zgodnie z ostatniemi danemi na d. 1 września, obliczono przypuszczalny ogólny zbiór buraków w całem państwie w ilości 80,354,855 berk., czyli, że przewyższy on zbiór zeszłoroczny (67,293,678 berk.) o 13,061,177 berk.

Tak znaczne zwiększenie ogólnego zbioru buraków należy przedewszystkiem objaśnić znacznem w roku bieżącym powiększeniem przestrzeni zasiewów buraczanych (724,833 dzies., gdy w roku zeszłym było 617,141 dzies.), następnie zaś zwiększeniem się przeciętnej ilości zbioru z dziesięciny. Ze 110 i pół berk. z dziesięciny w r. 1910, przeciętny zbiór buraków w państwie podniósł się w roku bież. do 113 berk. Największy zbiór z dziesięciny dał w tym roku okręg centralny (120 berk., zamiast zeszłorocznych 115 berk.); zwiększył się również zbiór w okręgu południowo-zachodnim (108 berk. zamiast 100); w okręgu zaś wschodnim i Królestwie Polskiem przeciętny zbiór z dziesięciny wypadł w tym roku mniejszy (w okręgu wschodnim zamiast 90 berk. zmniejszył się do 93, w Królestwie ze 141 berk. do 127½).

Największy absolutny przyrost ogólnego zbioru buraków spodziewany jest w guberniach południowo-zachodnich (+6,100,892 berk., czyli 16 proc.); procentowo największy przyrost—w okręgu centralnym (+5,562,579 berk., czyli 28 proc.); w Królestwie Polskiem przyrost ma wynosić 1,126,111 berk., czyli 14 proc., w okręgu wschodnim - 215,595 berk., czyli 10 proc.

W szczególności w gub. kijowskiej spodziewany zbiór buraków obliczono w ilości 20,633,517 berk. (w r. 1910—17,908,624 berk.); w gub. podolskiej—17,329,970 berk. (w r. 1910—15,072,852 berk.); w gub. wołyńskiej—3,896,352 berk. (w r. 1910—2,388,519 berk. W przeciwstawieniu do strony ilościowej, strona jakościowa zbioru przedstawia się znacznie gorzej niż w roku zeszłym w okręgach południowo-zachodnim i centralnym; w Królestwie zaś i okręgu wschodnim pod względem jakości zbiór zapowiada się nieco lepiej niż w roku ubiegłym.

ZE SPORTU.

Nowa maszyna Lathama.

Słynny francuski lotnik Latham, który — jak się zdawało — usunął się zupełnie z widowni, wystąpił tymi dniami w Paryżu z nowym swoim aparatem do latania, który tak pod względem konstrukcyi jak i bezpieczeństwa w czasie powietrznej żeglugi. ma znacznie przewyższać wszystkie dotychczasowe różnych systemów aparaty. Przedewszystkiem jest znacznie od nich większy. I tak długość jego wynosi 15.9 m., powierzchnia skrzydeł 56 m.², długość maszyny ze sterem 11.5 m., waga samej maszyny 850 klgr., z zupełnem zaś wyposażeniem w niezbędne do latania przyrządy i przybory, 1,250 klgr. Główną zaletą aparatu jest to, iż tylko w małej ilości użyto do jego budowy drutu, dlatego też wykluczoną jest wprost rzeczą, aby podczas latania na tego rodzaju maszynie, nastąpiła katastrofa wskutek przerwania się drutu. Latham wprowadził jedną jeszcze nowość, a mianowicie, iż zamiast dotychczasowych dwóch przednich kół pneumatycznych, wprowadza pod spodem aparatu konstrukcyę metalową, na której są przymocowane zębate koła.

Wyścigi kłusaków.

Dzień piąty.
Środa 14 września r. b.

Dzień wyjątkowo pogodny zgromadził na placu wyścigowym tłumy publiczności.

Ruch przy kasach niezwykły.

W biegu 5-ym szczęśliwy posiadacz jednego jedynego biletu na „Lohengrina" otrzymał 595 rb.

Bieg I-szy — Steeple-chase—300 rb. 2⅓ w. 1) „Grenada" — F. Machortowa (właściciel) 3 m 21½ s. 2) „Kogut"—A. Krawczenki.

Bieg II-gi—300 rb.—1 w. 1) „Czeczet" — L. Rybickiego 1 m. 11 s. 2) „Tonka"—K. Rieszetiłowa. 3) „Rapa"—L. Fijałkowskiego.

Bieg III-ci — 250 rb. — Hurdle-race—2½ w. 1) „Kremona"—G. Jakowienki. 2) „Epigrama" — A. Dziekońskiego. 3) „Poganka"—W. Nadiożdina.

Bieg IV-ty—200 rb.—1 w. 1) „Tivoli"—K. Rieszetiłowa—1 m. 12½ s. 2) „Halkoche"—W. Nadiożdina. 3) „Niemiza" G. Jara.

Bez miejsca: „Kunstears"—L. Fijałkowskiego, „Impet"—A. Dziekońskiego i „Liliputka"—A. Wajdwicza.

Bieg V-ty—200 rb.—1½ w.: 1) „Lohengrin"— M. Kononowa — 1 m. 53½ s., 2) „Faworytka" — Niemcewa, 3) „Tangarola"—bar. Meller-Zakomelskiego.

Bez miejsca: „Carmen"—Nadiożdina, „Espoir" — W. Turkowskiego i „Zmorek" — Suszczewskiego.

Bieg VI-ty—500 rb. 2 w. 144 s.: 1) „Torpedo"—L. Rybickiego—2 m. 56 s., 2) „Bay-Bess"—W Kapuścińskiego, 3) „Amur" – A. Tuczkowa.

Bieg VII-my 350 rb. - 2 w.: 1) „Arlekin"— A. Dziekońskiego—2 m. 25 s., 2) „Avignon"—L. Fijałkowskiego, 3) „Szlem"—K. Reszetiłowa.

Bez miejsca „Argos"—A. Wojdwicza i „Kassandra"—A. von Treitschke.

Bieg VIII-my —300 rb.- 1 w. 65 s.: 1) „Trach"— K. Reszetiłowa—1 m. 21 s., 2) „Araks"—G. Jara, 3) „Doryon-Grey"—W. Turkowskiego.

Bez miejsca „Rajo"—L. Fijałkowskiego.

Bieg IX-ty—200 rb.- 1½ w.: 1) „Wikont" — W. Turkowskiego, 2) „Margo-Daja"—Poletyka.

Bez miejsca: „Konsoleszyn" — Nadiożdina i „Wampir"—Michajłowa.

Wyścigi skończyły się po szóstej.

Następne wyścigi—w sobotę d. 17 b. m.

Katastrofa automobilowa.

Podczas wyścigu, urządzonego w zeszłą sobotę na przestrzeni 50 klm. w Syrakuzach (Nowy Jork), jeden ze współzawodniczących wozów przełamał baryerę i wpadł między tłumnie zgromadzonych widzów. Sześć osób zginęło na miejscu, trzy odniosły ciężkie obrażenia, tak, że wkrótce potem zmarły w szpitalu. Oprócz tego zostało pokaleczonych jeszcze czternaście osób, z których pięć ciężko i mała jest nadzieja utrzymania ich przy życiu. Prezydent Taft, który był na wyścigach, opuścił widownię nieszczęścia na kilka minut przed katastrofą.

Ostatnie wiadomości.

Przymrozki i śniegi we Francyi. Z Paryża donoszą: z wielu stron Francyi nadchodzą wiadomości o przedwczesnych przymrozkach i nagłych opadach śniegu. Z kraju już obecnie podnoszą się skargi z powodu znacznych strat w kulturach rolnych.

Henryk Houssaye. Henryk Houssaye, historyk i krytyk, członek paryskiej akademii zmarł w niedzielę w Paryżu, w 73 roku życia.

Henryk Houssaye był synem krytyka i powieściopisarza, Arsena Houssaye. Pracę naukową rozpoczął w r. 1866 wydaniem „Histoire d'Apelles". W wojnie francusko-niemieckiej w r. 1870 brał udział; odznaczył się w bitwie pod Champigny i otrzymał odznakę legii honorowej. Później brał udział w redakcyi pism: „Journal des Débats" i „Revue des Deux Mondes". W r. 1874 otrzymał za dzieło p. t. „Histoire d' Alcibiade et de la république athénienne depuis la mort de Periclès jusqu' aux trente tyrans" nagrodę akademii, ustanowioną przez Thiersa. W r. 1894 został członkiem akademii. Z dzieł zmarłego zasługują na wyszczególnienie: „Le premier siège de Paris", „Athenes", „Rome et Paris, l' histoire et les moeurs" (1878), „Histoire de la campagne de France et de la chute de la Empire" (1888; IX wyd. 1891), „1815, La première Restauration", „Le retour de l' île d' Elbe", „Les cent jours", 1893, oraz dalsze tomy, zawierające historyę ostatnich lat epopei napoleońskiej.

Wzrost floty francuskiej. Podawaliśmy już, iż w ubiegłą sobotę spuszczono w Brest na wodę nowy pancernik francuski „Jean Bart"; dnia 24 września n. s. w Lorient odbyła się uroczystość spuszczenia na wodę drugiego pancernika o pojemności 23,500 tonn—„Courbet". Na uroczystościach obecny był minister marynarki Delcassé, który wręczył ordery i medale inżynierom, technikom i robotnikom, którzy budowali pancernik „Courbet" a następnie wygłosił wobec nich dłuższą mowę—pełną ducha patryotycznego.

Egipskie zabobony.

Przed laty siedmdziesięciu pisał Edward Wiliam Lane w swem dziele o „Współczesnym Egipcie", które dziś jeszcze zasługuje na nazwę wzorowego dzieła etnograficznego: „Arabowie są ludem bardzo zabobonnym, nigdzie jednak nie są tak zabobonni jak w Egipcie". Ta uwaga mimo zewnętrznego zeuropeizowania się Egiptu nie straciła wcale swego znaczenia. Jeszcze dziś, zwłaszcza pod względem pojęć umysłowych i religijnych ludności mahometańskiej, Egipt znajduje się w wiekach średnich. Islam nie doczekał się jeszcze swego reformatora. Wiara i zabobon są tu zawsze jeszcze rodzeństwem, dziećmi jednej i tej samej matki: religii.

Mimo ściśle monoteistycznego dogmatu zasadniczego: „*La Illaha Illa Allah* — niema Boga prócz Boga — nie wyklucza wiara mahometańska przypuszczenia, iż między Bogiem a ludźmi istnieje cały świat demonów i istot nadnaturalnych, których istnienie ujawnia się na świecie w rozmaity, najczęściej szkodliwy sposób. Cóż więc dziwnego, że niewykształcona ludność mahometańska ubóstwia te potężne, niebezpieczne duchy—dżinny i afryty — i obawia się ich!

Afryty znajdują się, jak na nasze gnomy i rusałki w bajkach, we wszystkich żywiołach, mogą się stawać widzialnymi i niewidzialnymi, są rodzaju męskiego i żeńskiego. Co ich jednak odróżnia od naszych niewinnych zresztą zjawisk, to złośliwość. Afryt prawie zawsze jest złym duchem, który człowieka dręczy i szydzi z niego, gdy człowiek dostanie się w jego moc. Jego ulubionem miejscem pobytu są ruiny, jaskinie, groby, stare drzewa, studnie i opuszczone mieszkania. Wszędzie, gdzie tylko człowiek wskutek nieszczęścia, gwałtu lub samobójstwa stracił życie, zajmuje Afryt mieszkanie i błądzi tam dokoła, jak łaknący krwi ludzkiej duch zemsty. Są w Kairze domy od lat niezamieszkałe, ponieważ ludność sądzi, iż przebywa w nich Afryt.

Niekiedy Afryt opanowuje także człowieka i w jego ciele obiera sobie mieszkanie. Zwłaszcza kobiety, a między niemi mieszkanki Sudanu, są ulubionem miejscem pobytu Afrytów. W Egipcie jest tylko niewiele kobiet murzyńskich, któreby nie były opętane bodaj przez jednego afryta. Wśród tych starych murzynek wytworzyła się prawdziwa kasta kapłanek, nazywająca się „szacha" i kult duchów, zwany „sar". Na „sar" zbierają się „szachy" i inne opętane i nieopętane kobiety w haremie w domu prywatnym. Niewielka po większej części izba przepełniona jest kobietami, skulonemi na ziemi. W środku pozostawiono wolnem małe koło, w którem siedzą z podgiętemi pod siebie kolanami kapłanki.

W kilku kociołkach palą się kadzidła. Nagle daje się słyszeć dzika, barbarzyńska muzyka na bębnach i tamburynach, co ma być dla duchów bardzo przyjemnem. „Szachy" zrywają się z miejsc i zaczynają tańczyć dokoła, z początku powoli, a potem coraz szybciej i szybciej. Górna część ciała przechyla się z jednej strony na drugą, ramiona w takt rytmu wywijają w powietrzu jakieś zygzaki. Czarne twarze są wykrzywione przerażająco, oczy przewracają się w słup, piana wydobywa się ze spieczonych i ciężko dyszących ust. Tu i owdzie pada na ziemię jakaś „szacha", wydając z siebie gardłowe, chrapliwe tony i zaczyna się wić w kurczach.

Wtedy wpuszczają do izby barana, przybranego we wstążki. Oszołomiony kadzidłem i hałasem wpada baran w koło szalonych i szalejących kobiet, które rzucają się na ofiarę, ciągną ją wśród wycia a potem rozpoczynają dziki taniec na nowo.

Afryty otrzymały swą ofiarę. Naraz muzyka ustaje i po chwili całe towarzystwo siedzi tak spokojnie, jak poprzednio, rozmawiając i śmiejąc się. Tylko krwią zbryzgane szaty i dymiące się jeszcze kociołki z kadzidłem przypominają pogańską uroczystość ofiarną, która się przed chwilą odbyła.

Najniewinniejsze formy zabobonu ujawniają się w licznych zwyczajach czarowniczych i zaklęciach, wykonywanych przez zawodowych czarodziejów męskiego i żeńskiego rodzaju, a posiadających swe źródło również w religii. Zdania z Koranu i różne magiczne formułki wszelkiego rodzaju wypisywane są na kartkach papieru i noszone jako talizman przeciwko złym spojrzeniom w puszkach na piersi. Woda ze świętej studni Zemzen w Mekce, proch z grobu proroka, kawałki dywanu z Kaaby i inne relikwie służą w tym samym celu.

Uprawiają jednak także i zwykłą magię. To samo, co Pietro Aretino opowiada o rzymskich kurtyzanach z czasów renesansu, iż swym kochankom dawały paznogcie, włosy, proch z grobów i inne takie „apetyczne" potrawy do spożycia, aby spotęgować ich miłość, dzieje się jeszcze dziś w haremach egipskich. Gdy jakaś kobieta chce się pozbyć współzawodniczki do serca jej męża, nie ma potrzeby uczynić co innego, jak tylko zrobić z wosku lalkę, napisać nazwisko swej nieprzyjaciółki na przyczepionej do lalki kartce i spalić figurkę, wymawiając pewne polecone formułki i zaklęcia.

Wróżenie z liczb, z tablic kabalistycznych i figur piaskowych kwitnie w najlepsze. Często można w Kairze widzieć pod murem jakiegoś starego sudańczyka, który otoczony szerokiem kołem słuchaczy i widzów, czyni palcem na piasku tajemnicze znaki i koła, aby potem według wydrukowanego nawet w książkach systemu przepowiedzieć swym klientom ich losy za 15 hal. w monecie egipskiej.

Inni prorocy zajmują się wyszukiwaniem przestępców. Ja sam — powiada jeden z podróżników — musiałem się, przynajmniej pośrednio uciec raz do pomocy takiego cudotwórcy. Zaginął mi mały a kosztowny przedmiot, a ponieważ ani kucharz, ani służący, ani praczka nie chcieli nic wiedzieć o zaginionym przedmiocie, przeto wysłałem ich do szeika, który miał od nich odebrać przysięgę na Koran, przed którą nawet najzatwardzialszy złodziej mahometanin ma szalony respekt. Nazajutrz zawiadomił mnie kucharz z tryumfem, iż nikt w domu nie jest złodziejem. Szeik niezaprzeczenie twierdził, iż zgubiony przedmiot upadł na ziemię, a stąd zabrał go jakiś Afryt. Złośliwy ten ziemny Afryt nie uważał jednak za stosowne zwrócić mi mojej zguby.

Wieś przedhistoryczna.

Inowrocławski „Kujavisches Blatt" ogłosił sensacyjną wiadomość. Oto rzekomo badacz Kalliefe odkrył w okolicy solanek inowrocławskich przedhistoryczną osadę, mającą pochodzić z przed około 2500 lat. Badacz Kalliefe na mocy udzielonego pozwolenia czynił dalsze poszukiwania, które potwierdziły jego przypuszczenia. W najbliższym czasie ukazać się ma opis osady. Jak pisze „Dz. Kuj.", Inowrocław w czasach pomroków dziejowych niewątpliwie wielką musiał odgrywać rolę, bo jako wyżej położony napewno był siedzibą ludzi. Obecne miasto zdaje się spoczywa na dawniejszej osadzie palowej, o czem świadczą liczne nieociosane pnie drzew, spoczywające głęboko w ziemi w ulicach Fryderykowskiej, Kasztelańskiej i przyległym końcu Poznańskiej. Pnie te ułożone są w krzyż i znajdują się na dwa i więcej metrów pod ziemią. Odkryto je podczas prac kanalizacyjnych. Bliższe badania znawców wykazałyby, czy chodzi o osadę palową, czy też o resztki początkowego Inowrocławia.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Sensacyjne zeznanie.

Warszawa (AP.) Agent T-wa asekuracyi Józef Bujno, oświadczył, że jest on zabójcą Stanisława Chrzanowskiego, za zamordowanie którego skazany został hr. Ronikier.

Żądania ukraińców.

Lwów (AP.) W mowie wypowiedzianej na posiedzeniu stałej komisyi reformy wyborczej, poseł Konstanty Lewicki w imieniu klubu ukraińskiego żądał wytworzenia procentowego stosunku ilości mandatów ukraińskich do ilości polskich, utworzenia w sejmie galicyjskim kuryi narodowościowych, dopuszczenia posłów mniejszości do składu zarządu miejskiego w większych miastach Galicyi wschodniej, utworzenia w miastach kuryi robotniczych i zniesienia pluralnego prawa wyborczego.

Mówca protestował przeciwko zatwierdzeniu okręgów wyborczych na korzyść polaków i oświadczył, że o ile żądania powyższe nie zostaną uwzględnione, to on zrzeknie się udziału w dalszych debatach.

Następnie ukraińcy opuścili salę posiedzeń. Ogólne debaty odbywały się w dalszym ciągu.

Napad zbrojny.

Wiedeń (AP.) Z Czerniowiec donoszą, iż onegdaj wieczorem w Nowosielicy (austryackiej) kilku uzbrojonych bandytów wtargnęło do filii banku i zrabowało 80,000 koron. Bandyci, strzelając do ścigających ich funkcyonaryuszów kolejowych, przekroczyli granicę rosyjską i zbiegli.

Zatarg włosko-turecki.

Wiedeń (AP). „Politische Korrespodenz" drukuje otrzymaną z Rzymu urzędową wiadomość w sprawie wystąpienia Włoch w Trypolisie. Zwrot w kwestyi marokańskiej, spowodowany nieporozumieniem Francyi i Niemiec, oraz wzgląd na to, że inne państwa mogą zapragnąć rozszerzenia swoich wpływów na morzu Śródziemnem, nie pozwalają Włochom zwlekać z załatwieniem kwestyi trypolitańskiej. Bardziej energiczne środki w celu poparcia pretensyi Włoch do uprzywilejowanego stanowiska w Trypolisie wywołane są uczuciem samozachowawczem.

Turcya stale odrzucała żądanie Włoch, aby uznano interesy ich w Trypolisie i w sferze ekonomicznej postawiła Włochy w gorszych warunkach, niż inne państwa.

Droga pokojowego załatwienia kwestyi pozostaje otwarta. W Rzymie mają nadzieję, iż Porta nie odrzuci żądań włoskich, uznawszy, iż zasługują na to, aby je rozważono.

„Wiener Allgemeine Zeitung" donosi, iż Turcya nie zwracała się do Austryi i Niemiec z prośbą o pośrednictwo; byłoby to obecnie bezpodstawne, ponieważ Włochy nie wystąpiły do Turcyi z konkretnemi żądaniami.

„Neue Freie Presse" w artykule wstępnym pisze: „Turcya powinna wiedzieć, jakiej polityce i jakim państwom zawdzięcza, iż traci Trypolis: traci go dzięki państwom, należącym do trójporozumienia.

„Turcya straciła Trypolis przed 10 laty, gdy Włochy i Francya zakreślały sfery swoich wpływów na południowem wybrzeżu morza Śródziemnego.

„Niemcy i Austro-Węgry nie przyjęły na siebie żadnych zobowiązań w stosunku do Włoch w sprawach, dotyczących morza Śródziemnego. Nie mają również nic wspólnego z porozumieniem, które jest przyczyną obecnego kryzysu.

„Wierność, jaką Niemcy i Austro-Węgry zachowały dla przymierza, nie ogranicza się na pisanym układzie.

„One przekonają naród włoski o gotowości do ofiar jego sprzymierzeńców.

„Polityka tych państw kieruje się wszakże jednocześnie pragnieniem załagodzenia konfliktu i niedopuszczenia do wojny.

„Dlatego jednak niezbędną jest rzeczą, aby Turcya ufała swoim przyjaciołom w Wiedniu i Berlinie i nie zapominała, że kryzys stworzony został przez politykę państw, należących do trójporozumienia. Austro-Węgry i Niemcy nie będą przeszkadzały Włochom, jednocześnie wszakże będą stanowiły oparcie dla Turcyi".

Wieczorny numer „Neue Freie Presse" donosi: „W Wiedniu uważają za rzecz zrozumiałą, iż ostatnie zajścia, szczególniej zachowanie się Francyi, zmuszają Włochy do czynnego działania w Trypolisie. Niemcy i Austro-Węgry zajmują stanowisko wyczekujące, nie mając powodu do stanięcia po czyjejbądź stronie.

„W Konstantynopolu dawano rady o umiarkowaniu, w Rzymie wskazano na skutki, jakie może pociągnąć za sobą wystąpienie Włoch dla Bałkanów i obecnego ustroju tureckiego.

„Jedynie te dwie kwestye dotyczą Austro-Węgier, zainteresowanych w zachowaniu *status quo* na Bałkanach i wzmocnieniu politycznej sytuacyi Turcyi".

Konstantynopol (AP). Włoski chargé d'affaires Martini zażądał od Porty, aby zaprzestała wysyłania do Trypolisu wojsk i amunicyi.

Mobilizuje się pierwsza dywizya redyfów.

Kursują pogłoski, iż w d. 13 b. m. przedstawiciel Włoch wręczył Porcie *ultimatum*.

W Porcie i w ambasadzie włoskiej zachowują w tej sprawie uporczywe milczenie. Z drugiej strony redakcya „Tanina" otrzymała wiadomość, jakoby Austrya gotowa jest poprzeć dążenia Turcyi w celu obrony Trypolisu przed zakusami Włoch.

Turecka flota z Bajreuth'u przybyła do Aleksandretty.

Minister spraw wewnętrznych oświadczył przedstawicielom prasy, iż pogłoski o zajęciu Trypolisu przez Włochy są przedwczesne.

Minister wojny zabronił gazetom podawać wiadomości o tranzlokacyi wojsk.

Odbywa się posiedzenie rady ministrów, na którem rozważana jest sytuacya wewnętrzna. Obecni posłowie w d. 13 b. m. zebrali się na naradę w domu posła trypolitańskiego Nadżi-beja.

Kolonia (AP). Do „Kölnische Ztg." telegrafują z Rzymu: „W czasie układów tureckiego chargé d'affaires z ministrem spraw zagranicznych, Turcya wyraziła życzenie rozstrzygnięcia kwestyi spornych w tradycyjnej drodze przyjaznej. Minister wskazał, że dla Włoch niemożebnem jest zrzec się tak dobrze umotywowanych pretensyi i zarazem wyraził życzenie zachowania przyjaznych stosunków z Turcyą".

Rzym (AP). Usiłowania socyalistów ogłoszenia w Rzymie, Medyolanie, Como i Varese strajku powszechnego dla wyrażenia protestu przeciwko wystąpieniu Włoch w Trypolisie, spełzły na niczem wobec jednomyślnego przeciwdziałania opinii publicznej. Komitet funkcyonaryuszy kolejowych wzywa tych ostatnich do wstrzymania się od strajku.

Wiedeń (AP). W sprawie trypolitańskiej „Vaterland" pisze: „Wobec przymierza z Wło

chami, Austrya nie będzie przeszkadzała działalności rządu włoskiego w Trypolisie, będzie natomiast dawała mu rady w celu pokojowego załatwienia kwestyi".

Zdaniem gazety, niema wielkiej nadziei, aby kwestya trypolitańska została rozstrzygnięta w sposób pokojowy.

Malta (AP). W niedalekiej odległości od wyspy przepłynęły w kierunku do Trypolisu 2 pancerniki włoskie i 4 kontr-torpedowce.

Konstantynopol (AP). Turcya postanowiła w razie rozpoczęcia przez Włochy akcyi wojennej, bronić Trypolisu do ostatniej kropli krwi, wysłać stamtąd wszystkich poddanych włoskich i znieść prawa kapitulacyjne Włoch. Jednakże wielki wezyr późnym wieczorem dnia 13 września oświadczył, że sytuacya polepszyła się dzisiaj w stosunku do dni ostatnich.

Konstantynopol (AP). Agencya ottomańska donosi, iż mimo skomplikowanej sytuacyi można spodziewać się pokojowego załatwienia zatargu. „Tanin" donosi, iż pomiędzy Turcyą, Austryą i Niemcami zawarte zostało porozumienie. Austrya zobowiązała się wzmocnić armię na pograniczu Włoch. Turcya ma natomiast zagrażać państwom słowiańskim na Bałkanach.

Odesa (AP). Przybył tu ambasador turecki Turchan-basza. Dziś wyjeżdża on do Konstantynopola, dokąd zawezwany został przez rząd turecki w związku ze sprawą trypolitańską, jako były gubernator Trypolisu. Postawiona została jego kandydatura na wezyra. W konsulacie odeskim przy udziale Turchan-baszy odbyła się narada w sprawie mobilizacyi rezerwistów w południowym okręgu.

Odesa (AP). Konsulat włoski otrzymał zawiadomienie, że należy zatrzymać przygotowujące się do odpłynięcia do Włoch statki handlowe.

Telegramy kondolencyjne

Paryż (AP.) Z powodu katastrofy na „Liberté" Najjaśniejszy Pan wysłał do Fallieres'a następujący telegram:

„Głęboko wzruszony będąc strasznym nieszczęściem, jakie dotknęło sławną flotę francuską, proszę przyjąć zapewnienie o szczerem i serdecznem współczuciu, jakie żywię wobec ciężkiego smutku, który pogrążył w żałobie przyjazną i sprzymierzoną z nami Francyę".

Fallieres odpowiedział następującym telegramem:

„Naród francuski oceni głęboko wyrażenie serdecznych sympatyi Waszej Cesarskiej Mości w smutku, który tak boleśnie dotknął naszą flotę. W imieniu przyjaznej i sprzymierzonej Francyi dziękuję z całego serca".

Najjaśniejsza Pani Cesarzowa Marya Teodorówna i angielska królowa wdowa wysłały do Fallieres'a następujący telegram:

„Wyrażamy nasze współczucie w wielkim smutku, który dotknął flotę francuską."

Echa katastrofy na morzu.

Paryż (AP.) W d. 13 b. m. wieczorem Delcassé wyjechał do Tulonu.

Paryż (AP.) Według informacyi ministerstwa marynarki, z załogi pancernika „Liberté" zabitych i zaginionych bez wieści—204, ranionych 136, oprócz tego na 12 innych okrętach ranionych—48.

Z Chin.

Pekin (AP.) Minister kolonii książę Su ma zamiar odbyć podróż do Mongolii.

Pekin (AP.) W Pekinie utworzone zostało towarzystwo ochrony Mongolii. Do towarzystwa należą zamieszkujący w stolicy książęta mongolscy i niektórzy dygnitarze chińscy. Celem towarzystwa—jest pomaganie rządowi w urzeczywistnianiu zarządzeń, dotyczących Mongolii.

Sprawy perskie.

Teheran (AP.) W medżylisie odczytany został telegram, iż oddział Serdar-Zefara stoczył potyczkę ze strażą przednią Salar-ud-Douleha i zmusił ją do cofnięcia się. Na wypadek nagłego i niespodziewanego ukazania się Salar-ud-Douleha pod Teheranem, naprawianie są z pośpiechem fortyfikacye i mury obronne. Mieszkańcy Szachwiara i innych miejscowości, w których można się spodziewać bitwy, przybywają do Teheranu, gdzie odczuwać się daje brak artykułów spożywczych.

Powstanie Indyan.

Meksyk (AP). Indyanie, którzy powstali w stanie Las-Chiapas, ograbili miasto Chaumług; w mieście tem powstańcy ukrzyżowali jednego mężczyznę i wymordowali kobiety i dzieci. Według pogłosek, indyanie podrzucali w górę niemowlęta i łapali je na dzidy.

Interpelacya.

Budapeszt (AP). Izba deputowanych. Belamezeszin wniósł motywowaną interpelacyę w sprawie oskarżeń, które pojawiły się w prasie przeciwko banowi chorwackiemu Tomaszczowi, zajmującemu w trzech, czy czterech bankach chorwackich stanowiska odpowiedzialne, pobierającego ogółem 30—60 tysięcy koron pensyi, postępującemu przy mianowaniu urzędników w sposób despotyczny i w interesie swoich krewnych nazuarzającemu na stanowiska rządowe osoby, skazane przez sądy.

Belamezeszin zapytuje, czy podobna działalność bana odpowiada godności osoby, obdarzonej zaufaniem rządu węgierskiego i stojącej na czele administracyi chorwackiej?

Budapeszt (AP). Onegdajsza interpelacya w sprawie działalności bana chorwackiego Tomaszicza wywołała oburzenie niemców w prasie i w parlamencie.

Z lotnictwa.

Moskwa (AP.) Jankowski wzniósł się na 530 metrów i utrzymał się w powietrzu 29 minut; Lerche—27 minut. O nagrodę za strzelanie z aeroplanu do automobilu ubiegali się Lerche i Gaber-Wiłński; o nagrodę za pogoń balonu z pasażerem — Gaber-Wiłński i Jankowski; za wysadzenie w powietrze prochowni—Rosiński, Maslennikow i Gaber-Wiłński.

Tryest (AP.) Lotnik Widmer, który wzniósł się w Monfalcone dla odbywania w dalszym ciągu podróży powietrznej z Tryestu do Wenecyi, spadł wraz z aparatem. Lotnik nie odniósł szwanku.

Zgromadzenia czeskie.

Wiedeń (AP). Onegdaj i wczoraj odbyło się kilka zgromadzeń czeskich, na których powzięto rezolucye, protestujące przeciwko zamknięciu szkół i grożące strajkiem uczniów. W sferach czeskich obawiają się dalszych zarządzeń skierowanych przeciwko czechom, a w szczególności zamknięcia czeskich domów ludowych. Krążą pogłoski, że przedsięwziął już środki w tym kierunku.

Praga (AP). Dwa tysiące robotników z przędzalni w Chronowie udało się do osady Zbecznik i zburzyło 8 zabudowań gospodarczych.

Ulewy.

Sofia (AP). Ulewy spowodowały znaczne powodzie. Uszkodzona droga „Sofia-Burgas". W Warnie dużo sklepów zostało zalanych.

Zaburzenia.

Londyn (AP). W dokach wybuchły znowu zaburzenia. Strajkuje 500 robotników. Robotnicy dokowi nie chcą się poddać uchwałom ostatniego sądu polubownego. W związku ze strajkiem miały miejsce wczoraj poważne zaburzenia w fabrykach wagonów w Swansy. Tłum wyrządził znaczne szkody. 10 policyantów rannych.

Oświadczenie ministra.

Kanea (AP). Minister spr. wewn. oświadczył, że wbrew zapewnieniom opozycyi ręczy on za bezpieczeństwo muzułmanów, którym pomimo szerzonych pogłosek, nic nie zagraża.

Za prowokacyę.

Baku (AP). Sąd okręgowy skazał na 4 lata rot aresztanckich trzech agentów policyi śledczej za pozostawienie w celu prowokacyjnym w zajeździe w Bałachanach bomb i materyałów wybuchowych.

Z Finlandyi.

Helsingfors (AP). Redaktor Ajrola, wydalony z granic fortecy wyborskiej, złożył w hofgerichcie wyborskim skargę na policmajstra Pekolena i gubernatora Falera, żądając przytem od pierwszego 2000 marek za 4-dniowy areszt, od drugiego 50 marek za stracony dzień wskutek wydalenia.

Wyrok.

Ryga (AP). Sąd wojenno-okręgowy wydał wyrok skazujący skarbnika ust-dźwińskiej artyleryi fortecznej Michała Iwankowicza na 5 lat poprawczych rot aresztanckich za defraudacyę pieniędzy skarbowych.

Wyścig samochodów.

Aleksandrowsk (ekaterynosławska gub) (AP). Przejechało 46 samochodów. W klubie urządzono dla uczestników wyścigu śniadanie. Ulice pełne publiczności.

Ekatrynosław (AP). 46 uczestników wyścigu przybyło do Ekaterynosławia. Miasto, zarząd ziemski i klub urządziły im radosne przyjęcie. W obrębie gub. połtawskiej i ekaterynosławskiej drogi zostały naprawione. Dnia 14 b. m. o godz. 8 z rana uczestnicy wyścigu wyjechali do Melitopola.

Melitopol (AP). Przybył tu oddział samochodów. Droga dobra.

Różne.

Lwów (AP). Ministerstwo handlu zatwierdziło ustawę giełdy zbożowej i towarowej.

Białogród (AP). Od nowego roku mają być otwarte konsulaty w Wiedniu, Berlinie, Pradze i Odesie.

Budapeszt (AP). Podczas polowania arcyksiążę Józef zaborował nagle na zapalenie ślepej kiszki.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 14-go września 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg kp.	216.10
kup.	216 05
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	
$4^1/_2$% pożyczka 1905 r.	99 60
4% renta państwowa 1894 r.	
Rosyj. zjil. kredyt. 100 rb.	216 20
Dyskonto prywatne	$4^3/_4$%
Usposobienie ku końcowi giełdy słabsze.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	264 25
Cena najwyższa	26 625
4% renta państwowa 1894 r.	92 00
$4^1/_2$% pożyczka 1909 r.	100 30
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 30
Dyskonto prywatne	$3^1/_4$%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$104^1/_2$
$4^1/_2$% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	$99^1/_4$
Usposobienie mocne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	
$4^1/_2$% pożyczka rosyjska 1909 r.	
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Libawa. Usposobienie z owsem słabe, z hreczką i z siemieniem konopnem mocne, z lnianem słabsze. Żyto 98 kop. — 1 rb.; owies 88½ kop.

Berlin. Pszenica na bliższy termin $201^1/_4$ mar., na dalszy 209 mar., żyto na bliższy termin $180^1/_2$ m., na dalszy $186^3/_4$ mar., jęczmień 183 mar.

Herbaciany ceremoniał.

Przy piciu herbaty zachowują japończycy nadzwyczajnie zawiły ceremoniał, który z biegiem wieków wyrobił się pod wpływem specyalnych „mistrzów" herbacianych. Herbata, jako napój, przybyła do Japonii z Chin, a była początkowo rzadkim i kosztownym napojem, który pito na spróbowanie i którym nawet wynagradzano dzielnych wojowników za ich czyny bohaterskie. Z herbatą przybyły także i zwyczaje, które powstały przypadkowo i przypadkowo też poszły w zapomnienie w jej kraju rodzinnym. Ponieważ jednak japończyk od niepamiętnych czasów dla wszystkiego, co przybywa z obczyzny, posiada wielkie poszanowanie, przeto zachowywał surowo te zwyczaje, tak iż one przy nadzwyczajnej dokładności japońskiej skamieniały niemal w jakieś przykazanie, którego nieposzanowanie świadczy o braku wszelkiej ogłady i wykształcenia. Tylko niektórzy „mistrzowie herbaciani", posiadający wielkie wpływy i znaczenie, jak Nobunaga (1501 — 1555), Rikiu, Oribe, Kobori i ostatni slynny Katagiri Iwamino Kami (koniec 17-go stulecia) przekształcili ten kodeks do pewnego stopnia.

Prócz właściwych postanowień co do ceremonii, ustanowili jednak i przepisy co do zachowania się, które przy piciu herbaty musiano pilnie przestrzegać. Tak naprzykład Rikiu postanowił: „Każdy gość, który nie jest zadowolony z mebli lub otoczenia, ma natychmiast opuścić miejsce, aby nie zepsuć harmonii innym. Wszelkie plotki towarzyskie, czy to z chwili bieżącej, czy też z czasów minionych, są w herbaciarni surowo zakazane. Choćby niewiadomo jak dobrości gospodarz znajdowali się w herbaciarni, wszelkie pochlebstwa są wzbronione".

Zebrania przyjacielskie przy herbacie posiadały więc najwidoczniej piękny, idealny cel. Z biegiem czasów jednak główną rolę zaczęły odgrywać formy zewnętrzne i przestrzeganie etykiety. Jeszcze dziś w Japonii przy zwykłem „Chanoyu" (uroczystość herbaciana) przepisanych jest 75 poruszeń rękami, a przy szczególnie uroczystem przeszło 300, które gospodarz wykonać musi podczas przygotowań, przy przybyciu gości do ogrodu zewnętrznego, przy wejściu do wewnętrznego i do herbaciarni, przy powitaniu, przy obfitej uczcie, podczas przygotowywania mocniejszej lub słabszej herbaty i t. d. W obecności gości można wsypywać do kociołka delikatny proszek herbaciany, mielony z małych, młodych listków trzyletnich krzewów, a dokładne przepisy postanawiają, w jakiej chwili woda zagrzała się do tego stopnia, aby nią było można zalać herbatę.

Filiżanka z herbatą przy piciu krąży od gościa do gościa, a każdy musi przy podawaniu jej dalej jedwabną chusteczką obetrzeć starannie miejsce, do którego przed chwilą przytknął usta. Następnie pusty kociołek podają gościom do obejrzenia. Wególe zwyczajem jest, aby przedmioty wystawione w herbaciarni, a posiadające wartość artystyczną, jak obrazy, wazony ze świeżymi kwiatami i t. d. krytykować i wydawać o nich swój sąd. W czasie wszystkich rozmów przy herbacie należy przestrzegać doboru słów; tak naprzykład każdy przybór do herbaty, którego jakiegoś mistrza nazywa się modelem, nie wolno nigdy mówić, iż herbatę „się pije", ale „bierze". Wyrobiła się wskutek tego specyalna mowa, tak samo jak u naszych myśliwych.

ROZMAITOŚCI.

Pamflet chiński. Walka przeciw przechodzeniu chińczyków na chrystyanizm znajduje wyraz między innemi także w pamfletach przeciw neofitom i chrześcijanom. Jeden z takich przytacza p. Remigiusz Kwiatkowski w „Gazecie Warszawskiej". Daje on wyobrażenie o baśniach, jakie szerzy się w Chinach przeciw chrystyanizmowi.

Tytuł brzmi: „Śmiertelne uderzenie niemoralnej doktrynie". „Zwolennicy sekty Niebieskiego Bogdychana (t. j. chrześcijanie) dopuszczają się, twierdzi autor pamfletu, różnego rodzaju bezeceństw. W siódmym dniu każdego tygodnia zbierają się w swoich pagodach i, jak tylko skończą się ceremonie, zaczynają uprawiać bezeceństwa. Szarlatani ci znają cały szereg szatańskich nadprzyrodzonych sztuk, umieją czarować głupców za pomocą magii i śpiewu, tak, że ludzie ciemni z radością przyczepiają się do nich. Każdy, wstępujący do sekty, otrzymuje 5 uncyi srebra i jedną pigułkę. Gdy ją przyjmie, traci wszelką jasność umysłu; idzie i rozbija pomniki swoich przodków. W rodzinach, gdzie jest wiele córek, przynajmniej jedna nie wychodzi za mąż i wstępuje do specyalnej sekty żeńskiej, ochraniającej „wielką szalę", w której są formuły i przyrządy do czarowania... Kiedy grzebią kogokolwiek, ich kapłani, odesławszy wszystkich, sam zostaje przy trumnie i, nim złoży umarłego do grobu, wydłubuje mu jedno oko z orbity. Czyni to z następujących pobudek: ze stu funtów chińskiego ołowiu otrzymuje się 8 funtów srebra, a reszta, t. j. 92 funty, sprzedaje się po cenie ołowiu; lecz, by otrzymać srebro, trzeba zmieszać ołów z oczami zmarłych chińczyków, ponieważ oczy europejczyków nie nadają się ku temu".

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.)

Strajk.

Wiedeń (Wl.) „Vaterland" donosi: dn. 18 września rozpocznie się strajk bierny na wszystkich kolejach oraz strajk wszystkich funkcyonaryuszów towarzystw transportowych. 20 września ogłoszony zostanie strajk powszechny całej służby kolejowej.

Nadzieje albańczyków.

Wiedeń (Wl.) Wystąpienie Włoch w sprawie trypolitańskiej wywołało wśród albańczyków niezwykłe podniecenie. W razie konfliktu pomiędzy Włochami i Turcyą, spodziewają się nowego powstania. Wpływowi wodzowie albańscy otwarcie wyrażają taką opinię. Albańczycy pośpiesznie przygotowują amunicyę. W sferach poinformowanych twierdzą, iż początek wojny Włoch z Turcyą będzie hasłem dla albańczyków do proklamowania niezawisłości Albanii.

Białogród (Wl.) 2,000 albańczyków w Djakowie napadło na skład oręża i rozgrabiło zapasy wojenne. W okolicach Prisztiny z powodu aresztowania albańczyków wynikły zaburzenia. Zabito 4-ech żandarmów.

W sprawie marokańskiej.

Paryż (Wl.) „Matin" donosi, że umowa w sprawie marokańskiej zawiera 50 artykułów. W sprawie trzech punktów, dotyczących głównie jurysdykcyi konsulatów w Maroku, porozumienia jeszcze nie osiągnięto.

Berlin (Wl.) Kiderlen-Wächter doręczył wczoraj Cambonowi wykaz pożądanych przez Niemcy poprawek w tekście umowy marokańskiej.

Zatarg o Trypolis.

Trypolis (AP). Przybył tu statek turecki „Derna", na którym znajduje się niewielki oddział wojska. Władze włoskie okręty wojenne nie otrzymały rozkazu aresztowania statku „Derna".

Trypolis (AP). Przybyli tu włoscy korespondenci wojenni. Większa część kolonii włoskiej dziś bezpłatnie przewieziona została do Syrakuz. Na widnokręgu ukazały się dziś włoskie okręty wojenne.

Malta (AP). Angielska maltańska kolonia w Trypolis zwróciła się do gubernatora z telegraficzną prośbą o pomoc, ponieważ parostatki włoskie nie chcą zabierać poddanych innych mocarstw.

Trypolis (AP). Włoskie okręty wojenne z transportowanemi wojskami znajdują się w odległości 20 mil od Trypolisu. Wśród włochów panuje panika. Obawiają się, iż w chwili wylądowywania wojska dokonany zostanie napad na europejczyków.

Konstantynopol (Wl.). Na nadzwyczajnem posiedzeniu rady ministrów uchwalono uwzględnić żądania ekonomiczne Włoch.

Gdyby Włochy zajmowały Trypolis, Turcya walczyć będzie do ostatniego żołnierza, wygna z państwa wszystkich włochów.

Berlin (AP.) Ze źródeł dobrze poinformowanych zapewniają informacyom „Berliner Tageblatt", jakoby sułtan miał zawezwać ambasadora niemieckiego von Bibersteina i prosić o interwencyę cesarza Wilhelma.

Konstantynopol (Wl.). W Azyi Mniejszej, Syryi i Palestynie ustał zupełnie handel włoski. Bojkot towarów włoskich rozpoczęty.

Bern (AP). Na zgromadzeniu delegatów międzynarodowego związku pokoju delegaci włoscy oświadczyli podczas rozważania sprawy trypolitańskiej, iż stanowisko Włoch spowodowane zostało polityką, uprawianą zdawna przez Turcyę w stosunku do Włoch.

Rzym (AP). We wszystkich większych miastach powołano rezerwistów. Rezerwiści 1888 r. byli witani z entuzyazmem.

Rzym (AP). Podniesiono dyskonto z 5% do $5^1/_2$%.

Trypolis (Wl.). Nowy gubernator Trypolisu, Bekirsain-bej oświadczył korespondentowi „Berliner Tageblatt", iż zapatruje się optymistycznie na zatarg o Trypolis. Jeżeli Włochy obsadzą Trypolis, to nie osiągną wielkich korzyści, ponieważ cały handel włoski w Turcyi upadnie wskutek bojkotu.

Londyn (Wl.). Mahometanie rozgrabili w Trypolisie składy broni.

Konstantynopol (Wl.). Do Trypolisu wysyłają posiłki wojskowe. Sułtan wezwał ambasadora niemieckiego i prosił o jaknajszybszą interwencyę cesarza Wilhelma w sprawie trypolitańskiej. Ambasador doradzał zajęcie stanowiska ugodowego i przyrzekł pośrednictwo cesarza Wilhelma dopiero wtedy, gdy Turcya uwzględni niektóre żądania Włoch.

Przeciw drożyźnie.

Tryest (AP). Podczas demonstracyi przeciwko drożyźnie artykułów spożywczych aresztowano 37 osób.

Nadużycia.

Tryest (AP). W styczniowym spisie ludności stwierdzono liczne nadużycia. Słoweńców w Tryeście okazało się nie 37,000 lecz 70,000 na ogólną liczbę mieszkańców—180,000.

Z parlamentu węgierskiego.

Budapeszt (AP). Kuhen-Hedervary wskazuje na konieczność rewizyi regulaminu wobec trwającej przez całe lato obstrukcyi. Posłowie z opozycyi wystąpią przeciwko temu. W sali posiedzeń rozgrywają się burzliwe sceny.

Demonstracye drożyźniane.

Warszawa (Wl.). W ruchu agitacyjnym w sprawie strajku i demonstracyi przeciw drożyźnie dają się wyczuwać dwa kierunki: przeciwko kamieniczników i przeciwko litwakom. Krążą pogłoski, że demonstracye rozpoczną się w przyszłą niedzielę.

MARK TWAIN. 3)

Opóźniony paszport.

W drodze z granicy do Petersburga major wszystkie siły wytężył, aby towarzysza swego rozweselić i zdołał mu powrócić, a był tak wymowny, że tenże wjeżdżał do stolicy w jak najlepszem usposobieniu i pełen otuchy. Razem wszedł do hotelu i zapisał w księdze swe nazwisko. Ale portyer, zamiast wskazać mu pokój, stał dalej w oczekującej postawie. Tu major przybył mu na ratunek.

— Wszystko w porządku—rzekł.—Wszak mnie znacie, a ja za niego odpowiadam. Przyjdzie poczta za dwadzieścia cztery godzin, a tymczasem oto jest mój.

Portyer grzeczny był, ale stanowczy i odparł po angielsku:

— Doprawdy, chciałbym panu wygodzić, panie majorze, i uczyniłbym to niechybnie, gdybym mógł. Ale nie mogę i muszę prosić tego pana, aby stąd wyszedł. Ani chwili nie może tu pozostać.

Parish jęknął i zachwiał się; major go podtrzymał i zwrócił się błagalnie do portyera:

— Wszakże znasz mnie pan, wszak wszyscy mnie znają. Pozwólże mu tu jedną noc pozostać, a daję ci słowo honoru...

Ale portyer potrząsł głową.

— Alež panie majorze, pan chyba chcesz mnie zgubić, i mnie i cały ten dom. Bardzo mi przykro — bardzo — ale muszę zawołać policyę.

— Nie ęay pan tego! Chodź chłopcze i bądź spokojny. Hi! dorożka! Wsiadaj Parish! Do pałacu generała tajnej policyi — a prędko! Prędko! Tak, nie sie nie bój. Książę Bosslowski zna mnie i załatwi to wszystko.

Pędzili przez wesołe ulice miasta, aż zatrzymali się przed oświetlonym pałacem, ale było już po ósmej i stojący na warcie żołnierz oznajmił, że książę zasiada właśnie do obiadu i nikogo już nie przyjmuje.

— Mnie jednak przyjmie — rzekł major z wielką pewnością siebie. — Jestem major Jackson, proszę księciu zanieść mój bilet.

Bilet, chociaż z protestem, zaniesiono, a majora i jego towarzysza zaprowadzono do poczekalni. Po dość długim przeciągu czasu kazano im przejść do wspaniale urządzonej prywatnej kancelaryi, gdzie książę ich przyjął z zachmurzonem i pełnem piorunów obliczem. Major przedstawił mu sprawę i prosił o dwudziestoczterogodzinną zwłokę w postępowaniu prawnem, aż paszport z Berlina nadejdzie.

— Niepodobieństwo!—rzekł książę doskonałą angielszczyzną.—Nie pojmuję, jak pan mogłeś go tu przywieźć bez paszportu, majorze, wiedząc, jak surowe są nasze przepisy w tej mierze. Łap go!—podtrzymaj!—Biedny Parish znów był bowiem bliskim zemdlenia.—Prędko! dajcie mu wódki. Jeszcze trochę. Wódka najlepsze lekarstwo, nieprawdaż, chłopcze? Teraz ci lepiej, biedaku. Połóżcie go na sofie. Jak też mogłeś, majorze, być tak głupim, aby taką awanturę go wplątać.

Major ułożył biednego chłopca na kanapie, podsunął mu poduszkę pod głowę i szepnął na ucho:

— Udawaj chorego, jak możesz najbardziej. Gdzieś on tam ma serce i wzruszy się. Jęknij: „mamo, mamo", to go zmiękczy.

Parish i bez tego miał taki zamiar, jeśli więc jęgo jęki bardzo naturalnie wypadły, a major szepnął:

— Doskonale! Jeszcze trochę! I Sarah Bernhardt lepiej nie potrafi!

Wymowa majora i jęki Alfreda tyle nakoniec zdziałały, że książę uległ i darował im dwadzieścia cztery godziny czasu.

— Niechże i tak będzie — rzekł.— Choć zasługujecie ua dobrą nauczkę. Daję wam akuratnie dwadzieścia cztery godziny. Jeśli do tego czasu paszportu nie będzie, nie pokazujcie mi się na oczy. Wdrożę w takim razie postępowanie prawne, bez pardonu.

Podczas, gdy major i Parish rozpływali się w podziękowaniach, książę zadzwonił i kazał przywołać dwóch żołnierzy, którym polecił iść ślad w ślad za młodym człowiekiem i ani na chwilę nie spuszczać go z oczu przez następne dwadzieścia cztery godziny, a gdyby się do tego czasu nie mógł wykazać paszportem, odstawić go do podziemi Petropawłowskich.

Nieszczęśliwcy więc przybyli do hotelu pod strażą i pod strażą zjedli obiad, a potem, gdy major odszedł do siebie na noc, jeden z żołnierzy zamknął się na klucz z Alfredem w pokoju tegoż, drugi zaś położył się na zewnątrz, na poprzek drzwi i zaraz usnął.

Jednemu Alfredowi nie udało się pójść za jego przykładem, bo gdy został sam na sam z surowym strażnikiem, moralna jego maszynerya poczęła się psuć i odwaga zupełnie go odbiegła, a serce skurczyło się jak rodzynek. W przeciągu trzydziestu minut dosięgnął dna niedoli, a rozpacz jego i strach nie mogły iść już dalej. Łóżko? Łóżko nie zostało wymyślone dla takich jak on. Łóżko nie było dla skazanych, dla zgubionych! Sen? Nie był on hebrajskim synem, aby mógł spać wśród płomieni. On mógł tylko chodzić po pokoju.

I nie tylko mógł, ale musiał, a chodząc płakał, drżał i desperował.

Pocem spisał (ostatnią wolę, a na zakończenie, skreślił list tej treści:

„Najukochańsza mamo! Gdy słowa te Cię dojdą, Alfreda twojego już nie będzie na świecie. Nie, gorzej jeszcze, o wiele gorzej! Z własnej winy popadłem w ręce oszusta albo waryata; nie wiem czem on jest, ale w każdym razie czuję że jestem zgubiony. Czasami mam go za oszusta, ale najczęściej za waryata, bo ma on dobre, poczciwe serce, i rzeczywiście robił co tylko może, aby mnie wyciągnąć z matni, w którą mnie sam wpakował. Za kilka godzin należeć będę do hordy nieszczęśliwych, których krwawe tłumy pędzą przez rosyjskie śniegi na Sybir. Nie ujrzę jednak tego „tajemniczego kraju rozpaczy i niedoli; nie dożyję tej chwili, bo serce me złamane i umrę niedługo. Daj Jej moją fotografię i proś, aby mię chowała w pamięci, a za do chwili gdy danem Jej będzie połączyć się ze mną na tym lepszym świecie, w którym niema już małżeństw, ani ślubów, ani rozłąki, ani cierpienia. Mego żółtego psa oddaj Archy'emu Hale, a tamtego Henrykowi Taylor; moje wędki i rakiety zostawiam memu bratu Will'owi.

Niema dla mnie nadziei. Nie mogę się wymknąć; żołnierz stoi opodal ze strzelbą i nie spuszcza ze mnie oka, mruga tylko powiekami; zresztą milczenie i głucha cisza dokoła, jakbym już umarł. Przekupić go nie mogę, bo pieniądze moje u waryata, a listy kredytowe w kufrze, który może nigdy nie nadejdzie—z pewnością nie nadejdzie. Oh! cóż się ze mną stanie! Módl się za mnie, matko ukochana, módl się za swego biednego Alfreda. Ale to na nic się nie przyda!

IV.

Nazajutrz rano Alfred przyszedł do majora na śniadanie blady i wymizerowany. Nakarmiwszy straż i zapaliwszy cygaro, major rozpuścił język, i pod wpływem jego wymowy znowu w Alfreda otucha wstąpiła. Ale nie chciał z domu wychodzić, Sybir wisiała nad nim, jak miecz Damoklesa, a przytem nie miał ochoty zwiedzać galeryi i muzeów pod opieką żołnierzy, którzy oglądaliby się na niego zwracali.

Wolał zostać u siebie i czekać na przybycie poczty z Berlina.

Cały więc dzień poczciwy major siedział przy nim, i rozpowiadał mu historye bez końca o romantycznych wojnach i bitwach, zasypywał go anegdotami i utrzymywał go w dobrym usposobieniu i, o ile to było w jego mocy, przy życiu. Nad wieczorem obaj zeszli pod strażą do jadalni i zajęli miejsca.

— Wkrótce skończy się nasze oczekiwanie,—westchnął biedny Alfred.

W tej chwili przeszło kolo nich dwóch angliików i jeden z nich zauważył:

— A więc nie będziemy dziś mieli wiadomości z Berlina.

Parish'owi zabrakło oddechu. Anglicy usiedli przy sąsiednim stoliku a drugi odpowiedział:

— Tak źle znowu nie jest.—Parish odetchnął.—Są późniejsze telegraficzne wieści. Wypadek opóźnił pociąg ogromnie, ale więcej nad to nic. Przybędzie z trzygodzinnem tylko opóźnieniem.

Parish tym razem jedynie dla tego nie rozciągnął się na podłodze, że major w czas do niego przyskoczył, w przewidywaniu skutku podsłuchanych słów. Poklepał go po plecach, ściągnął z krzesła, i biorąc pod rękę, rzekł wesoło:

— Chodź, kochany chłopcze, i pocieszę się, bo absolutnie niema czego się martwić. Już sposób znalazłem, i niech dyabli wezmą paszport. Może sobie iść i tydzień, jeśli zechce. Obejdziemy się bez niego.

Parish zbyt był znękany, aby go słuchać. Nadzieja znikła, a Sybir nań czekała, to nieuchodne. Szedł więc na ołowianych nogach, poduszymywany przez majora, który go wiódł do amerykańskiego poselstwa, zapewniając, że na jego poręczenie minister nie zawaha się wydać mu nowy paszport.

— Od początku miałem ten atut do zagrania,—mówił.—Minister zna mnie doskonale—kolegowaliśmy jeszcze w Colt Harbour, a choć się oddał nie widzieliśmy, jednak duchowo kolegowaliśmy w dalszym ciągu. Pocieszże się więc mój drogi, to wszystko skończy się jaknajlepiej. Ot już jesteśmy na miejscu i wszelkie zło minęło.

— I rzeczywiście nad bramą wisiała tablica, a na niej wymalowany był symbol najpotężniejszej rzeczypospolitej w świecie.

Na ten widok łzy zakręciły się w oczach Alfreda; miał ochotę krzyknąć: „Niech żyje Kolumbia!" i „Hurra!", Tu był bezpieczny, i żadna siła ludzka nie ośmieli się przekroczyć tych progów, aby mu rękę na kołnierzu położyć!

(D. c. n.)

Lekarze całego świata zalecają stale.

Idealny środek przeczyszczający dla dorosłych i dzieci **PURGEN** Przyjemny, łagodny, skuteczny.

Cena pudełka 85 kop. Dostać można we wszystkich aptekach. Dr. Bayer és Tarsa, Budapeszt. 10011
UWAGA: Oryginalne pudełka opatrzone są niebieską banderolą z napisem rosyjskim.

Drukarnia Polska

Kreszczatyk 38. TELEFON 1672.

Zaopatrzona w naj ozdobniejsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE TYLKO ZARZĄD DRUKARNI BEZ POŚREDNIKÓW

Ceny umiarkowane.

G. Masterman i S-ka

Zawiadamia szanowną klientelę, że magazyn z Fundukiejowskiej № 3 został przeniesiony na **PROREZNĄ Nr 3**. **Bel-étage** 2-gie wejście frontowe. **Wielki wybór angielskich i rosyjskich materyałów.** 4043



Przybory do podróży

i t. p. Kufry, walizy, nesesery, futerały na broń i aparaty fotograficzne i t. p. **Najtaniej** w zakładzie **Henryka Hoyera** (b. współpr. Nissena i Würtzl i S-wie w Wiedniu). **Kreszczatyk № 38 w podwórzu.** Przyjmuje reparacye i zamówienia. Robota elegancka i mocna. 202

Nie kupujcie Tomasówki



bez marki i bez określonej procentowej zawartości. Żądajcie wszędzie powszechn. znane marki „Gwiazda“ lub „Albert“ gwarantujące wysoki gatunek tomasówki przy określ. zawart. procent. 2798

Od 1 września 1911 r. zaczęło funkcyon. w Starokonstantynowie g. wołyń.
Biuro Rachunkowe Rolniczo - Przemysłowe
założone przez obywatela ziem. inżyniera-chemika WŁADYSŁAWA MAZARAKI na wzór takiegoż Biura przy T-wie Centr. Roln. w Warszawie. Szczegół. o warun. funkcyon. można zasięgnąć u Kierownika Biura wg. adresu: Starokonstantynów woł. gub., skrzynka poczt. № 20 Zygmuntowi Natraszewskiemu. 3879

NADZWYCZAJ WYDAJNE W PRACY

WIALNIE oryginalne angielskie BAKERA



wyróżniają się dokładnością czyszczenia i gatunkowania zboża. Odpowiednie dla mniejszych gospodarstw, bardzo starannie odrobione

Wialnie amerykańskie.

TRIEURY oryginalne HEIDA

z blachy frezowanej, najodpowiedniejsze do przygotowania ziarna siewnego, pracują szybko i dokładnie.

Żmijki oryginalne Boguszewskiego

najekonomiczniejsze w użyciu aparaty do czyszczenia zboża.
WYŁĄCZNY REPREZENTANT 3247

Alfred Grodzki

Warszawa, Senatorska 33.

Chiński magazyn herbaty

T. I. KOMAROWA

Kreszczatyk № 48.

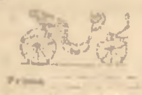
Spredaż detaliczna po cenach hurtowych:

Herbata Popowa, Gubkina, Kuzniecowa, Perlowa, Botkina, Wysockiego, Diementjewa i in. firm. Jedyny magazyn w Kijowie, gdzie **Kawa** jest paloną i mieloną za pomocą maszyny elektrycznej w obecności kupującego. **Surogaty** własnego wyrobu. **Kakao Holenderskie** lepszych firm od 1 rb. 20 kop.
Czekolada, herbatniki, karmelki, cukierki owocowe i in. Wyroby cukiernicze: G. Bormana, Sin i S-ki, Kromskiego i in. lepszych firm. Zawsze świeże. Pp. kupującym herbatę, kawę, wyroby cukiernicze, kakao — dodaje się premium z wielkiego wyboru wspaniałych rzeczy, stale posiadanych na składzie lub też rabat w gotówce. **Meble bambusowe i parawany gotowe** i na obstalunek. 383

JUROKSIL JUROTA — KIJÓW — NAJLEPSZY ŚRODEK
NIE ZAWIERA CHLORKU i SODY
OGROMNA OSZCZĘDNOŚĆ CZASU i PIENIĘDZY
Po 1° GODZINNEM GOTOWANIU OTRZYMUJESZ BIELIZNĘ NADZWYCZAJ CZYSTĄ i BIAŁĄ
DO PRANIA i ZACHOWANIA TRWAŁOŚCI BIELIZNY
PACZKA 20 KOP.

Żądajcie zawsze i wszędzie
Tytuń i Papierosy
Nowej Warszawskiej Fabryki **UNION Kołodziejskiego i Filipowskiego** w Warszawie. 3985
Skład Główny dla Kijowa **Kreszczatyk-Pasaż.** Magazyn E. Dubok daw. Charałys.

ISTNIEJE od r. 1805
Zakład ogrodniczy
C. Ulrich
Warszawa, Ceglana 11.
Poleca w wielkim wyborze:
Drzewa i Krzewy. Owocowe i Ozdobne.
Cenniki na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 4050



MAGALITINA POWOZY Nowe i mało-używane

Najnowszy pożyteczny 2797



Ważny wynalazek. Wodę, wino, mleko i wszelkiego rodzaju napoje można gazować domowym sposobem zapomocą ulepszonego syfonu **„PRANA“**. Otrzymuje się hygieniczny, świeży i przyjemny napój. Aparat ten niezbędny dla każdego szczeg. w lecie tak dla mieszkańców miast, jak i letnich mieszkań, bardzo ważny dla prowincyi, ma się bowiem możność samemu gazować żądane napoje. Cena syfonu 3.50 i kapsul. (sparklets) tuzin 95 kop. Zamiejscowym wysyłamy pocztą za zaliczeniem. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Główne i wyłączne przedstawicielstwo i sprzedaż dla Kraju Południowo-Zachodniego — Magazyn gospodarskich wyrobów stalowych **Ed. BRABEC** Kijów, Kreszczatyk Nr 44. Tel. 414.



Poszukuje się zaraz dobrego służącego do większego domu na wsi, kawalera lub starszego wdowca tylko z dobremi rekomendacyami. Zgłoszenia prosi się przesyłać do Administracyi „Dziennika Kijowsk.“. „Dział ogłoszeń“ dla W. C. 4109

I-sza Kijowska Sala Licytacyjna
Kreszczatyk № 27 wprost Proreznej.
Licytator miejski podaje do wiadomości, że dn. 16 września od g. 12 w poł. odbywać się będzie **licytacya.** Przedmioty przeznaczone do sprzedaży oglądać można codziennie od g. 10 rano do g. 6 w. 4108

Maszyny do przyrządzania paszy BAMFORDA



święcą bezustanne tryumfy na całej kuli ziemskiej.

Na Międzynarodowej Wystawie Rolniczej w Buenos Aires wyroby Bamforda święto odznaczone zostały

najwyższą nagrodą
GRAND PRIX

Na wystawie Królewskiego Angielskiego Towarzystwa Rolniczego w Norwich (Czerwiec 1911) z pośród wystawionych maszyn do przyrządzania paszy różnych fabryk (jak Bentalla, Hunta i t. p.) jednej tylko firmie Bamforda przyznano

najwyższe odznaczenie
WIELKI MEDAL SREBRNY.

WYŁĄCZNY PRZEDSTAWICIEL
Tow. Akc. Tadeusz Kowalski i A. Trylski
Warszawa—Wilno. 3258



Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełka opatrzone są różową banderolą z podpisem: Dr. Bengué 580

Najtańsze pismo fachowe
Przewodnik Rolniczo - Przemysłowy.
181 **(TYGODNIK).**
Jedyne polskie wydawnictwo, poświęcone wyłącznie sprawom przemysłu rolniczego, jako to: cukrownictwu, gorzelnictwu, młynarstwu, krochmalnictwu, torfiarstwu, suszeniu produktów rolnych, koszykarstwu, mleczarstwu, hodowli zwierząt gospodarskich, melioracyom rolnym, budownictwu wiejskiemu, ogrodnictwu i sadownictwu, rybactwu, pszczelnictwu, ceglarstwu, maszynom i narzędziom rolniczym, organizacyi gospodarstwa rolnego, rachunkowości rolniczej i t. p.
Co kwartał dodatek książkowy treści rolniczo-przemysłowej
Prenumerata z dodatkami: Z przesyłką pocztową rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2.50.
Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Wilcza Nr 45

Kreszczatyk № 29 m. 7. KRAWIEC **W podwórzu na lewo.**
A. Sernec
Wielki wybór materyałów angielskich i krajowych. 3989

Fabryka Wyrobów Metalowych DOM HANDLOWY
M. Bukowiński i L. Dyakowski w KIJOWIE.
Latarnie żarowo - naftowe „LUNA“



Najnowszej konstrukcyi.
Efektowny wygląd.
Duża siła światła.
Mały rozchód nafty.
Nader łatwa obsługa.
Długotrwała sprawność.
Cenniki gratis — franco. 594

Adres: Kreszczatyk № 5. Telef. 9-27 i 25-13 Telegraficzny „Embu — Kijów“.

TYGODNIK
„Lud Boży“
Popularne Pismo Tygodniowe — Narodowe i Katolickie.
Wychodzi z trzema popularnymi dodatkami:
I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.

Numery próbne czyli okazowe tygodnika **„Lud Boży“** wysyła się na żądanie darmo. Najlepszym podarkiem od kapłana parafianinowi i od chlebodawcy pracującemu, czy to na gwiazdkę, czy w dniu imienin — jest **„Lud Boży“. W każdym polskim domu na Rusi** mamy kogoś, kto z pożytkiem dla siebie i swego otoczenia może i powinien **czytać „Lud Boży“.** 390

WARUNKI PRENUMERATY:
Rocznie . . . . rb. 3.— Półrocznie . . . . . rb. 1.50
Adres Redakcyi i Administracyi: Wielka-Włodzimierska № 12.

E. Herse
4166
4 Proreznia
Kapelusze
Nowe fasony. Nowe przybrania. Ceny nizkie.

Demi-place na dobr. war. poszuk. polka z uniwers. zagr. wykszt., pat. gimnaz., specyal. jęz. i lit. polska, franc. matem. Przyjmie lekcye. M.-Włodzim. 45—9 dla S. H. 4103

Zakład Stolarski S. Czopińskiego
Plac Lwowski Nr 10.
Opakowanie cennych mebli i rozpakowywanie takowych na miejscu. Gwarancya za całość. **Naprawa starych mebli.** Firma egzystuje w Kijowie 27 lat i cieszy się dobrą opinią. 4099



Bielizna
męska, damska i dziecinna, bielizna stołowa, pościel, kołdry, pledy, parasole, laski, szelki, rękawiczki, spinki i perfumy.
Petersburska fabryka bielizny i krawatów.
R. M. HERSZMAN
Proreznia 2, telef. 282.
Przyjmują się obstalunki, przeróbki i znaczenie bielizny. Ceny sumienne i stałe. 3739

Bardzo tanio. Do sprzedania lub wydzierżawienia
majątek na Wołyniu
w pow. włodzimierskim 12 wiorst od kolei, 325 dziesięcin w tem połowa lasu. Adres właściciela: poczta **Szreńsk gub. płocka Władysław Śliwowski w Miązynie.** 3842

Potrzebna nauczycielka na wieś do przygotowania dziewczynki do III kl., znajomość języków i muzyki obowiązkowa. Wiadomość: Trechswiatitielska № 8 m. 6. Oborski, od g. 12 do 2 pp. 4087

DRZEWO OPAŁOWE
Nowo otwarty **skład J. Połujana** w Kijowie na Przystani. Ul. Poczajow. 32. Tel. 22-82. Ceny najniższe. Drwa berlinowe najlepsze. 2360

Przedsiębiorstwo handlowo-przemysłowe „FORTUNA“ w Krakowie, ul. Wiślna L. 4, Galicya, kupuje i przyjmuje do ściągnięcia wszelkie pretensye kupieckie i prywatne, tudzież wierzytelności hipoteczne, spadkowe i inne sądowe do zrealizowania w Galicyi. Nadto kupuje realności i majątki ziemskie, odprzedaje następnie pod dogodnymi warunkami, względnie przyjmuje w administracyę na własny lub osób trzecich rachunek, o ile majątki te znajdują się w Galicyi lub Austryi, przeprowadza także pożyczki hipoteczne. 3652

Pianino i fortepian Bechsteina, używane tanio sprzed. W.-Wasylkowska № 4 m. 1. 3795

Student król., fiz.-matematycz. wydziału poszukuje korepetycyi. Wielka-Wasylkowska № 126 m. 27. 3934

Stróża lub innego jakiego odpowiedniego zajęcia poszukuję, posiadam chlubne świadectwa i rekomendacye. Wiadomość: Administr. „Dzien. Kij.“ „Dział ogł.“. 3940

Poszuk. nauczycielki dla przygotowania jednej dziewczynki do 3-ej klasy szk. handlowej. Wymaga się rosyjski i francus. prakt., niemiecki teoretycz. i dobra muzyka. Adres: Płoskirów, gub. podol. Milionna 33. K. Marowska. 3975

Młoda bona 3986 lubiąca dzieci poszukuje posady od 1-go października, p. Bielcy besarabskiej gub. Tadeuszowi Petropari.

Ogrodnik-pszczelarz, mogący przyjąć na siebie zarząd niewielkiego gospod. roln. z średn. wykształc., żonaty, bezdzietny, katolik, długol. praktyk i teoretyk, poszukuje posady sam lub z żoną, która może przyjąć obowiązki klucznicy, gospod. wiej. Propoz. proszę adres.: Kijów, W.-Dorohożycka Nr 12 sklep spoż. Zielińskiego. Dla ogrodnika. 4007

Nauczycielka doświadczona z gimnazyalnem wykształc., język franc. (teor.) i muz. poszuk. pos. na wyj. Oferty list. Kijów, Mała.-Włodzimierska 58 m. 7, Rzewuska. 4008

Warszawianka z patentem pensyi warszawskiej, posiadająca muzykę, poszukuje posady przy początkujących dzieciach. Kijów, Obserwatorny zauł. 5 m. 10. 4033

Młoda osoba poszukuje posady bufetowej lub gospodyni domu. Adres: Ul. Żylańska 77 m. 3. 4038

W domu familijnym pokój do wynaj. dla mł. osoby z całem utrz. (60 złr.) lub bez (28). Kraków, ul. Wolska 9 u d-ra Klęska. 4044

Nauczycielka zagranicz. wykszt. pos. pols., fr. dosk., niem. teor., poszuk. pos. demi-pl., lub do towarz. Listownie: Karawajowska 18 m. 11. 4047

Młoda intelig. przyj. polka, poszuk. pos. naucz. tu lub na wyjazd. Funduklejowska 26 m. 3. A. Ł., osobiście od 10 do 2. 4054

Nauczycielka posiad. język fran. i niem., ukoń. szkołę handl. poszuk. lekcyi. Adm. „Dzien.“ dla M. B. 4057

Stud. uniwers. daje lekcye kilkoletnia prakt. z uczniami młodszych klas. Łacina, matemat. Turgeniowska 60—1. 4056

Poszukuję posady kasyera, magazyniera, agenta, komisyonera, znam ekspedycyę kolej. i handel zbożowy. Posiadam świadectwa. Łask. ofer.: p. Humań, kij. gub. poste restante M. K. 4058

Polka dobrej rodziny inteligentna, doskonale posiadaj. francuski, niemiecki, włoski, rosyjski, muzykę, wiele podróżowała, poszukuje miejsca towarzyszki lub wychowawczyni w zamożnym domu. Adres: Płoskirów, gub. podolsk. A. W. 4059

Ogrodnik poszukuję posady, a także mogę zarządzać gospodarstwem rolnem, praktyka w Warszawie. Oferty Admin. „Dz. Kij.“ „Dział Ogł.“. 4063

Poszuk. freblówka do dwojga dzieci na wieś. Pożądany francuz. język. Puszkin. 21 m. Dobrowolskiej, widz. do 11 i od 3 — 5. 4064

Stud-ka mat. wydziału 4 kur. pat. dojrzałości, zna jęz. poszukuje korepetycyi. Złatoustowska 31 m. 15 A-cz. 4066

Nauczycielka muzyki, doświadczona, ukończyła konserwatoryum, udziela lekcyi na mieście i u siebie. **Gogolewska Nr 10 mieszk. 8.** 4067

Diplom. deutsche Sprachlehrerin (früher am kathol. Mädchenpensionat in St. Petersburg) sucht Stunden. Kreschtschatik 22 quart. 4. M. R. 4071

Student uniwersytetu poszukuje lekcyi. Kuznieczna 10 m. 17. K. Mielnik. 4073

Potrzebny pomocnik buchaltera i praktykant do biura na wieś. Wiadom.: Trochswiatitielska 8 m. 6. Oborski od g. 12—2 pp. 4088

Studenta przyjm. na mieszkanie z całkowitem utrzymaniem. Rejtarska 32 m. 1. 3980

Nauczycielka młoda, rutynow. (polsk., franc., muz., świadectw.) poszuk. pos. Krasiłów Woł., poste-restante XX. 3995

Berdyczów
ul. Białopolska № 44.
W wielkim wyborze po cenach fabrycznych 3943
TRUMNY metalowe, oszklone z podwójnemi nakrywkami, oksydowane lub drewniane.
WIANKI metalowe. **Wstęgi, nakrycia**
Krzyże, pomniki, ogrodzenia żelaz.
KATAFALKI do wynajęcia.

Kamieniec-Podolski
Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowsk.“** przyjmuje: 353
p. Prusinowska (Skład fotograficzny) i Księgarnia Polska p. Saulutycz-Kuroczyckiego.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**
Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.
Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński**